A PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 219 — ROK VII — ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 SIERPNIA 1951 ROKU — CENA 10 GR.

Wielkie inwestycje Planu 6-letniego



Dnia 12 sierpnia 1951 r. w hucie „Kościuszko" odbyła się uroczystość uruchomienia na 142 dni przed terminem wielkiego pieca „B". Na zdjęciu: Premier Cyrankiewicz zwiedza tereny rozbudowy huty „Kościuszko".

CAF — fot. Kondracki

Przyjaźni i pomocy potężnego Związku Radzieckiego naród koreański zawdzięcza swą niepodległość

Uroczysty obchód 6 rocznicy wyzwolenia Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu, że odbyła się tam uroczysta akademia, poświęcona 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod jarzma imperialistów japońskich. W prezydium zasiedli: szef rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sen, przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Kim Du Bon, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Korei Pak Den Ai, członek Biura KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego He Gai, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej Razuwajew, ambasadorowie i posłowie krajów demokracji ludowej oraz wybitni działacze polityczni i państwowi republiki.

Kim Ir Sen wygłosił referat o pamiętnej rocznicy. Podkreślił on, że **wyzwoliwszy naród koreański Armia Radziecka nie tylko dała mu od dawna oczekiwaną wolność, lecz i niepodległość, możliwość samodzielnego decydowania o swoich losach.**

Uczucia głębokiej, niewzruszonej przyjaźni — powiedział Kim Ir Sen — łączą narody Korei i ZSRR. Ta przyjaźń z wielkim, pokój miłującym Związkiem Radzieckim pogłębia się i krzepnie z roku na rok.

Kreśląc przebieg wojny przeciwko interwentom amerykańskim, którzy zaatakowali Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, w celu przekształcenia jej w swoją kolonię i bazę wypadową, dla nowych awantur w Azji, **Kim Ir Sen wyraził niezłomne przekonanie i zdecydowanie całego narodu koreańskiego osiągnięcia zwycięstwa w walce o honor, wolność i niezawisłość swej ojczyzny.**

W krótkim przemówieniu **ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej Razuwajew przekazał pozdrowienia narodów ZSRR bratniemu narodowi koreańskiemu.** Pozdrowienia narodowi koreańskiemu z okazji rocznicy wyzwolenia złożyli również **przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.**

GRATULACJE NARODU CHIŃSKIEGO

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tung i premier Państwowej Rady Administracyjnej, Czu En-lai, przesłali do przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Du Bona, i do przewodniczącego gabinetu ministrów, Kim Ir Sena, telegramy gratulacyjne z okazji VI rocznicy wyzwolenia Korei.

Mao Tse-tung pisze w swym telegramie: **„Z okazji VI rocznicy wyzwolenia Korei przesyłam Wam i narodowi koreańskiemu serdeczne życzenia w imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej. Niechaj wzmocni się jeszcze bardziej braterska przyjaźń narodów Chin i Korei we wspólnej walce w obronie trwałego pokoju w Azji i na całym świecie".**

Telegram Czou En-laia głosi: **„Z okazji VI rocznicy wyzwolenia Korei proszę przyjąć najgorętsze gratulacje. Życzę bohaterskiemu narodowi koreańskiemu dalszych sukcesów w wielkiej walce o niezawisłość i wolność ojczyzny, w obronie pokoju na całym świecie".**

Przyjęcie w ambasadzie koreańskiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 15 bm. ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, p. Coj Ir, wydał przyjęcie z okazji VI rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

W przyjęciu udział wzięli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP. z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawiciele KC PZPR i stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych.

Nowe miliardy dolarów na bazy amerykańskie

WASZYNGTON (PAP). — Izba Reprezentantów USA uchwaliła 362 głosami przeciwko jednemu projekt ustawy, upoważniający rząd do dodatkowych wydatków na cele wojenne w sumie 5.768.720 tys. dolarów. Projekt przewiduje znaczne rozszerzenie sieci baz amerykańskich.

Manifestacja pokoju i przyjaźni

Zakończenie XI Akademickich Igrzysk Sportowych

BERLIN (PAP) — W środę, 15 bm. odbyło się na nowym reprezentacyjnym stadionie w obecności 30.000 publiczności zakończenie XI Akademickich Igrzysk Sportowych.

Punktualnie o godz. 17.30 przybywają na stadion, owacyjnie witani, **Prezydent NRD, Wilhelm Pieck, wicepremier Walter Ulbricht, przewodniczący Światowego Związku Studentów, Józef Grohman, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz szereg czołowych osobistości z życia politycznego, organizacji społecznych i sportowych NRD.**

Uroczystość otwarto wielką defiladą sportowców. Wokół olbrzymiego stadionu, przed rozentuzjazmowanymi widzami, w takt pieśni młodzieżowych, radzieckich, polskich, niemieckich i innych, **defilują przedstawiciele 39 krajów wszystkich części kuli ziemskiej.**

Następuje najbardziej uroczysty moment. Defilujący sportowcy ustawiają się w środku stadionu. Z głośnika odczytana zostaje lista mistrzowskich reprezentacji z poszczególnych krajów, które uzyskały w ogólnej punktacji przodujące miejsce

Przemawiają następnie wicepremier NRD, Walter Ulbricht, i kierownik komitetu sportowego NRD, Fred Mueller.

Gdy wrócicie do swych krajów — powiedział wicepremier Ulbricht — **powiedzcie swym braciom, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej wyrasta nowe pokolenie, wychowywane w nowym duchu, pokolenie, które pragnie żyć w przyjaźni ze wszystkimi pokój miłującymi narodami.**

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Nowoczesna elektrownia-gigant powstaje w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). — W okresie Planu 6-letniego w woj. szczecińskim poza największą bazą rybołówstwa dalekomorskiego powstaje **nowoczesna papiernia, celulozownia i wielka stocznia okrętowa. Ponadto ulegnie całkowitej przebudowie huta, rozrastać się będzie fabryka sztucznego włókna, rozbudowane zostaną liczne inne zakłady pracy.**

Każdy z tych ważnych gospodarczo obiektów wymaga wiele energii elektrycznej, dlatego też rozpoczęto na wielką skalę rozbudowę elektrowni szczecińskiej. **Już w pierwszym kwartale 1952 r. jej moc produkcyjna będzie o 25 proc. większa od obecnej, a po upływie roku zwiększy się czterokrotnie.**

Obok gwarantujących wysoką wydajność nowoczesnych kotłów pyłowych, które pochłoną najgorsze gatunki węgla, staną tu nowe, wysokoprężne turbozespoły. 70 proc. potrzebnego węgla przybywać będzie do szczecińskiej elektrowni drogą wodną — wprost z kopalń Śląska. W elektrowni szczecińskiej wszystkie prace przy wyładunku węgla i dostarczaniu go do młynów węglowych i do kotłów pyłowych będą **całkowicie zmechanizowane.**

Elektrownia szczecińska wyposażona zostanie również w najnowocześniejsze urządzenia hydraulicznego odpopielania.

Już od kilku miesięcy trwają intensywne prace przy wykonywaniu fundamentów pod kotły i turbozespoły. W wysokiej hali nowej kotłowni stoją już betonowe masywy fundamentów. Za kilka dni rozpocznie się montaż kotłów. Nie ustają też ani na chwilę prace przy budowie fundamentów pod turbozespoły. **Załoga przedsiębiorstwa budowy zakładów przemysłu ciężkiego pod kierownictwem Józefa Spieczyńskiego zobowiązała się do 30 września całkowicie wykończyć wszystkie fundamenty.**

Dotkliwe straty agresorów

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich w ciągu 5 dni między 1 a 5 sierpnia br. zlikwidowały **przeszło 2.000 żołnierzy nieprzyjaciela, głównie żołnierzy amerykańskich. W ciągu tego czasu strącono 21 samolotów amerykańskich.**

Oddziały amerykańskie wielokrotnie przechodziły do ataku i gwałtownie nacierały w pobliżu Kaesongu. **Wszystkie ataki zostały odparte, przy czym wojska amerykańskie poniosły niezwykle dotkliwe straty.**

Śmierć Hearsta

NOWY JORK (PAP) — Jak donosi korespondent Agencji Associated Press z Beverly Hills (stan Kalifornia), zmarł tam w wieku 88 lat wydawca dzienników i czasopism, William Randolph Hearst.

Chłopi manifestacyjnie odstawiają zboże

W PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz w gospodarstwach indywidualnych tegoroczne plony zboża są znacznie większe niż w roku ubiegłym. I tak w PGR Małczew w pow. brzezińskim wymłócono 29 kwintali pszenicy z hektara, tj. o 13 kwintali więcej, niż w roku ub. W tym samym gospodarstwie uzyskano 29 kwintali żyta z 1 ha wobec 16 kwintali z poprzednich zbiorów. Podobnie wysokie plony osiągnięto w Kołacinie, Ujeździe, Niewiadowie i Bratoszewicach, gdzie zbiory żyta wynoszą od 20 do 27 kwintali z hektara, a pszenicy od 20 do 29 kwintali.

130 PROCENT MIESIĘCZNEGO PLANU

W dniu 13 bm. w niezwykle entuzjastycznym nastroju pracujący chłopi gromady Sobótka, w pow. łęczyckim, na wozach, udekorowanych transparentami i proporcami, zbiorowo przywieźli zboże do punktu skupu, oświadczając, że plan sprzedaży jest realny i sprawiedliwy, wobec czego wykonają go z nadwyżką. Mimo, że w gromadzie tej jeszcze nie we wszystkich gospodarstwach rozpoczęto omłoty, to jednak do 13 bm. plan skupu zboża na sierpień br. wypełniono tam w 130 proc.

KASZEWY KOŚCIELNE PRZODUJĄ

Wszystkie powiaty województwa łódzkiego realizują dzienne plany skupu zboża z poważną nadwyżką. Jest to wynikiem coraz bardziej masowego wypełniania przez pracujących chłopów obywatelskiego obowiązku wobec państwa.

W dniu 13 bm. w powiecie wieluńskim skupiono 40 ton zboża ponad zaplanowaną ilość. W powiatach: rawsko-mazowieckim dzienny plan skupu przekroczono o 39 ton, w piotrkowskim o 34 tony, a w kutnowskim o 33 tony. Podobnie napływa zboże do punktów zsypu w powiatach: łódzkim, skierniewickim, łaskim i innych.

W powiecie kutnowskim na czoło w akcji skupu wysunęła się gromada Kaszewy Kościelne, która do 13 bm. sierpniowy plan sprzedaży zrealizowała w 160 proc.

OBYWATELSKA POSTAWA MARIANA CYGANKA

Dekret o planowym skupie jest sprawiedliwy i realny — mówią chłopi we wszystkich gromadach. Po odliczeniu zboża na własne potrzeby, pozostają dodatkowe ilości zboża do sprzedania państwu.

Marian Cyganek, posiadający 2,72 - hektarowe gospodarstwo w gromadzie Sobiecko Miejskie, w pow. radomszczańskim, w dniu 13 bm. przywiózł do punktu zsypu 885 kg. żyta, podczas gdy jego roczne zobowiązanie, obliczone przez GRN, wynosi tylko 110 kg. Średniorolny chłop Moszczyński z Bedlna w pow. kutnowskim sprzedał państwu 23 kwintale ziarna, wobec przypadających na niego 12 kwintali.

Wypełnieniem rocznego planu skupu z nadwyżką zadokumentowali swój głęboki patriotyzm: Antoni Mieszyński i Wacław Lis z gm. Wałowice w pow. rawsko - mazowieckim, Jakub Lipiński z gromady Dmosin w pow. brzezińskim, Zenon Mikowski z Natolina w gm. Lipiny oraz wielu innych chłopów.

Patriotyczna postawa wsi

Natychmiast po sprzęcie zbóż pracujący chłopi zabrali się z energią do omłotów, chcąc jak najszybciej wypełnić swój obowiązek wobec państwa. Nowy dekret o planowym skupie zboża stał się dla nich bodźcem do przyśpieszenia przebiegu kampanii skupu. Sprawiedliwy dekret, jak nazywają go chłopi, podbił ich serca. Zapewnia on stałe, korzystne ceny, sprzyja rozwijaniu bardziej opłacalnych gałęzi produkcji rolnej, jak hodowla, uprawa buraków cukrowych oraz roślin oleistych i włóknistych, a co najważniejsze — ustala sprawiedliwe podstawy do wymiaru planów sprzedaży zboża, słusznie uwzględniając jakość i ilość gruntów ornych.

Dekret ten nagradza chłopów, którzy nie szczędzili trudu dla zwiększenia wydajności gleby, dzięki czemu mogą odwieźć do punktów skupu dodatkowe ilości ziarna. Za sprzedane ponad plan zboże chłopi otrzymują premię w wysokości od 15 do 20 proc. wartości ziarna, dostarczonego dodatkowo do punktu zsypu.

Dlatego też pracujące chłopstwo, wdzięczne rządowi ludowemu za pomoc w podnoszeniu rentowności gospodarstw, masowo przywozi swe nadwyżki zbożowe do punktów zsypu. We wszystkich powiatach i gminach z dnia na dzień wzrasta ilość zboża, przywożonego do magazynów GS. Częstokroć bywa ona kilkakrotnie większa od przypadającej na dany dzień lub okres czasu.

Tak więc chłopi gminy Poddębice w pow. łęczyckim w pierwszej dekadzie sierpnia br. sprzedali państwu 57.297 kg ziarna ponad ustalony plan. W powiatach rawsko - mazowieckim, łaskim, brzezińskim i innych dzienne plany skupu zboża są realizowane w 150 — 300 proc. Gmina Charłupia Mała w pow. sieradzkim do dnia 9 b. m. wykonała już miesięczny plan skupu w 50 proc. W powiecie radomszczańskim 10-dniowy plan zobowiązań został przekroczony o przeszło 277 ton zboża.

W celu szybszego zakończenia kampanii skupu, małorolni i średniorolni chłopi organizują, zapoczątkowane przez spółdzielnie produkcyjne w Krzywcu, Kontrewersie i Rąbieniu, manifestacyjne, zbiorowe odstawy zboża. Chłopi z czterech gromad gminy Boguszyce w pow. rawsko - mazowieckim przywieźli do punktu skupu na 50 wozach, udekorowanych transparentami i flagami, ponad 200 kwintali ziarna.

Są już tysiące małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy w pierwszych dniach sierpnia br. całkowicie wypełnili swe roczne zobowiązanie wobec państwa. Z jednej strony wynika to z głębokiego patriotyzmu pracującego chłopstwa, z drugiej zaś dowodzi, że sprawiedliwy i realny dekret o planowym skupie zboża, wywołał powszechne zadowolenie wśród pracujących chłopów.

Wypełnili swe zobowiązania z nadwyżką: Stanisław Górski, posiadający 1,5-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Strzelce Małe, w pow. radomszczańskim, który sprzedał państwu 223 kg zboża ponad normę, Maria Beczka ze wsi Rusiec, w pow. łaskim, która przywiozła do punktu skupu 50 kg. ziarna, chociaż gospodarstwo jej nie jest objęte planowym skupem oraz wielu innych chłopów niemal ze wszystkich gromad województwa łódzkiego.

Rzecz zrozumiała, że dekret budzi niezadowolenie wśród kułaków, którzy w ub. roku dostarczyli państwu w ramach planowego skupu stosunkowo niewielkie ilości zboża, wykorzystując kumoterskie stosunki, panujące w niektórych trójkach gromadzkich. Niewątpliwie, również teraz będą oni usiłowali uchylać się od wypełnienia swego obowiązku wobec państwa i wrogą propagandą oddziaływać na mniej uświadomionych małorolnych i średniorolnych chłopów.

Dlatego też olbrzymie dotychczasowe osiągnięcia, wyrażające się w tysiącach ton ziarna, skupionego ponad plan ustalony na 1 dekadę sierpnia br., nie powinny osłabiać czujności i wysiłków naszych organizacji partyjnych.

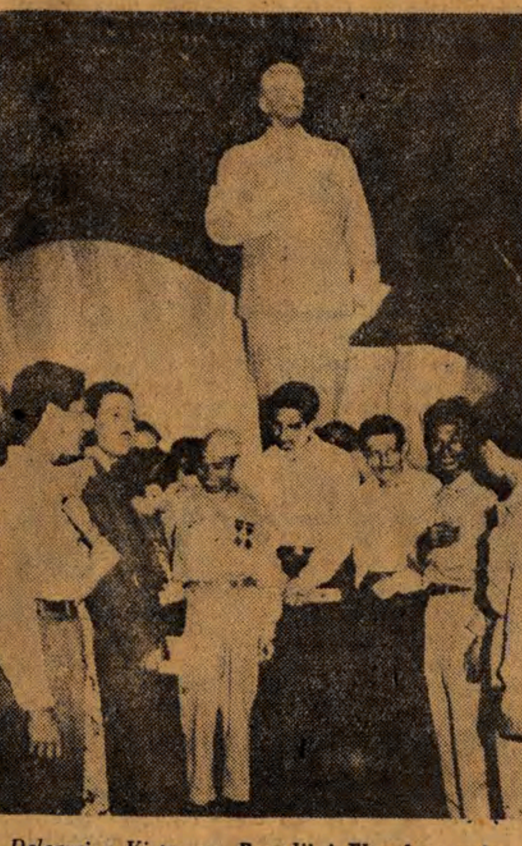
W dalszym ciągu trzeba wytrwale walczyć o całkowitą realizację planów skupu. Nie wolno ustawać w organizowaniu pracy masowo - politycznej wśród pracującego chłopstwa. Wciągnąć do niej trzeba szeroki aktyw ZSCh, ZMP oraz bezpartyjnych chłopów, którzy wypełnieniem i przekroczeniem rocznego planu sprzedaży zboża wykazali swą patriotyczną postawę.

Zorganizowana bowiem siła partii, skupiającej wokół siebie patriotyczne chłopstwo, pokrzyżuje dywersyjne plany kułactwa i zapewni zwycięskie i przedterminowe zakończenie tegorocznej kampanii skupu zboża.

Na Zlocie w Berlinie



Taniec „W nowej wsi" w wykonaniu młodzieży czechosłowackiej.



Delegaci z Vietnamu, Brazylii i Ekwadoru zwiedzają wystawę ZSRR.



Występy zespołu tanecznego ZPB im. Harnama.

U naszych przyjaciół

SAMOLOTY „ZBIERAJĄ" BAWEŁNĘ

Szerokie zastosowanie przy sprzęcie bawełny znajdą w roku bieżącym w ZSRR samoloty radzieckiego lotnictwa cywilnego.

Samoloty opylać będą specjalnym roztworem chemicznym plantacje bawełny, powodując opadanie liści z krzewów bawełnianych. W ślad za samolotami ruszą na pole kombajny. W roku bieżącym samoloty zastosowane będą we wszystkich obwodach ZSRR zajmujących się uprawą bawełny i opylą obszar 4-krotnie większy niż w roku ubiegłym.

UPRAWA RYŻU W RUMUNII

Szybko rozwija się w Rumunii uprawa ryżu. Przeciętne zbiory wyniosły w roku bieżącym 23 cetnary z ha, a w wielu okręgach zebrano do 70 cetnarów ryżu z ha.

Naród koreański obroni swą wolność i niepodległość

Artykuł przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia KRL-D

MOSKWA (PAP). — Z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką na łamach dziennika „PRAWDA" ukazał się artykuł przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — **Kim Du Bona** pt.: **„Naród koreański obroni swą wolność i niepodległość".**

Minęło 6 lat od pamiętnego dnia — pisze Kim Du Bon — kiedy sławna Armia Radziecka rozgromiła wyborowe wojska imperialistycznej Japonii i wyzwoliła Koreę od długoletniego ucisku kolonizatorów japońskich.

Cztery pierwsze rocznice wyzwolenia naród koreański obchodził w warunkach pokojowego, gospodarczego i kulturalnego budownictwa.

Piątą i obecnie szóstą rocznicę wyzwolenia ojczyzna nasza obchodzi w warunkach ciężkiej wojny, narzuconej nam przez amerykańskich najeźdźców, którzy targnęli się na naszą wolność i niepodległość.

Po wyzwoleniu naszej ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką lud koreański pod kierownictwem Partii Pracy osiągnął poważne sukcesy w utrwalaniu państwowości, rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego Północnej Korei. Przeprowadzono reformę rolną, nacjonalizację wielkiego i średniego przemysłu, transportu, telekomunikacji i banków.

W odpowiedzi na jednomyślne żądania narodu koreańskiego, który domagał się jak najszybszego zjednoczenia ojczyzny i położenia kresu sztucznemu rozbiciu kraju przez Amerykanów — banda zdrajców lisynmanowskich, z rozkazu imperialistów amerykańskich w dniu 25 czerwca 1950 roku rozpętała bratobójczą wojnę domową.

Wtargnięcie wojsk amerykańskich do Korei wywołało w naszym narodzie świętą nienawiść do najeźdźców. Wszystkie warstwy ludności powstały do sprawiedliwej wojny wyzwoleńczej. Wojna przeciwko znienawidzonym zaborcom amerykańskim oraz ich poplecznikom stała się wojną ogólnonarodową.

Sfery rządzące Stanów Zjednoczonych nie wyciągnęły żadnych nauk z klęski swych wojsk w czasie generalnego natarcia, jakie podjął Mac Arthur w listopadzie ub. roku. Sfery te postanowiły kontynuować awanturę wojenną w Korei, w dalszym ciągu stosować politykę agresji na Dalekim Wschodzie.

Prowadząc politykę „spalonej ziemi", amerykańscy imperialiści barbarzyńsko bombardują i ostrzeliwują miasta i wsie naszej ojczyzny, przekształcając je w ruiny i zgliszcza. Agresorzy całkowicie zniszczyli Phenian i Seul oraz wiele innych miast i osiedli. Kaci amerykańscy wymordowali ponad 1.300.000 mieszkańców cywilnych.

W ciężkiej wojnie o wolność i niepodległość — pisze dalej Kim Du Bon — naród nasz nie tylko przeciwstawił się znacznie przeważającym siłom agresorów, lecz zadał im ciężkie straty.

Kierowniczą siłą narodu koreańskiego i jego ludowej armii jest Zjednoczony Demokratyczny Front Narodowy, którego trzonem jest doświadczona i zahartowana Partia Pracy. Oto jedno z najważniejszych źródeł naszych sukcesów w wyzwoleńczej wojnie narodowej.

Naród koreański — przypomina autor — **przyjął z radością propozycje radzieckie w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, gdyż odpowiadają one żywotnym interesom naszego narodu, interesom pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.**

Nawiązując do rokowań w Kaesongu Kim Du Bon pisze dalej:

Delegacja amerykańska stosuje różnego rodzaju wykręty i szykany, grając na zwłokę, uchylając się od sprawiedliwego rozstrzygnięcia głównych zagadnień, od których zależne jest zaprzestanie działań wojennych i zawarcie rozejmu.

Naród koreański zgodził się na rokowania w Kaesongu nie po to, aby targować się z amerykańskimi interwentami o swoje ziemie. Cel nasz jest jasny, chodzi o to, by rozwiązać w sposób sprawiedliwy problem zaprzestania działań wojennych, a następnie uczynić dalszy krok — uregulować drogą pokojową kwestię koreańską w interesie naszego narodu.

Komu idą na rękę przygotowania wojenne w Ameryce?

Harry Truman, prezydent Stanów Zjednoczonych, złożył niedawno sprawozdanie o sytuacji gospodarczej USA w pierwszym półroczu 1951 roku. Truman stwierdził, że w porównaniu z ubiegłym półroczem wydatki na zbrojenia podniosły się o 50 procent. Zapewnił zarazem Izbę Reprezentantów, że w połowie 1952 roku wydatki te wzrosną w dwójnasób, tj. do 65 miliardów.

Królowie stali i fabrykanci broni najlepiej potrafią ocenić korzyści ze zbrojnej agresji USA w Korei. Od jej rozpoczęcia produkcja sprzętu wojennego w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się dwukrotnie.

W przemyśle aluminiowym — pisał „United States and World Report" — **wojenne zamówienia stanowią 45 do 60 proc. całej produkcji. Koncern „General Motors" otrzyma do marca br. wojenne zamówienia na z górą 3 miliardy dolarów.**

Na początku 1951 roku jeden z największych monopoli USA **„Anaconda"** otwarcie przyznał, **że zamierza wzmóc produkcję miedzi na potrzeby wojenne przy jednoczesnym ograniczeniu wytwórczości pokojowej.** W ogłoszeniach reklamowych tego monopolu „fabrykanci śmierci" cynicznie obliczają, że **„16 - calowy pocisk zawiera tyle miedzi, ile potrzeba do wyprodukowania 15 aparatów radiowych. Wybudowanie jednego okrętu liniowego pochłania taką ilość miedzi i brązu, ile potrzeba byłoby dla wzniesienia 3 tys. domów".**

Nic tedy dziwnego, że rozmiary budownictwa mieszkaniowego w USA gwałtownie maleją, a bezdomność stała się normalnym zjawiskiem.

Wojenno - ekonomiczny program zbrojeń rządu amerykańskiego wprzęga do produkcji na cele wojenne także gałęzie przemysłu, które na pierwszy rzut oka nic wspólnego z nią nie mają.

„New Biscuit Company" chlubi się tym, że w pierwszym kwartale br. dostarczyła Ministerstwu Wojny USA **400 milionów sucharów, uzyskując „słuszny" dochód...**

Potworny rozwój związanych z wojną gałęzi produkcji jest jaskrawym wyrazem militaryzacji **amerykańskiego życia gospodarczego. Amerykańscy monopoliści, zaniepokojeni niebezpieczeństwem kryzysu, usiłują wyścigiem zbrojeń sztucznie zatrzymać proces gnicia ekonomiki USA. Naród amerykański płaci za to nieustannie rosnącymi podatkami. Wyścig zbrojeń potęguje inflację, obarcza ciężkim brzemieniem masy ludowe, przyczynia się do nieustannego wzrostu cen.**

Lecz nie dotyczy to monopolistów. W dalszym ciągu dyktują oni rządowi USA ceny za sprzęt wojenny, zarabiając na tym bajońskie sumy. W ostatnich latach ceny tego „artykułu" podskoczyły znacznie w górę. **Jeżeli po zakończeniu drugiej wojny światowej ciężki bombowiec kosztował 629 tys. dolarów, to w lutym br. cena jego wynosiła 3.500 tysięcy dolarów, a cena lotniskowca wzrosła z 60 miln. do 120 miln. dolarów. Niezmiernie wzrosły ceny, począwszy od żołnierskich menażek do bomby atomowej. Wojenny budżet Stanów Zjednoczonych, niczym pompa ssąco - tłocząca, przepompowuje środki finansowe z kieszeni amerykańskich obywateli do safesów monopoli.**

Nastawiając się na stałą militaryzację ekonomiki, na dalsze przygotowywania wojny, rząd USA chciałby w ten sposób zażegnać zbliżający się nieuchronnie kryzys i katastrofę gospodarczą.

Sukces polskiej myśli technicznej

Olbrzymi transformator wysokiego napięcia wyprodukowały Łódzkie Zakłady Wytwórcze

Łódzkie Zakłady Wytwórcze Transformatorów wykonały zaprojektowany przez mgr. inż. Zbigniewa Kopczyńskiego — **największy w Polsce pod względem mocy transformator trójuzwojeniowy na najwyższe napięcie 60 tys. volt.** Jest to jedno z większych osiągnięć polskiego przemysłu elektrotechnicznego w ramach Planu 6-letniego.

Transformator konstrukcji inż. Kopczyńskiego, za który otrzymał on Nagrodę Państwową II stopnia, odgrywa znaczną rolę w przesyłaniu energii elektrycznej na dalszą odległość.

Obecnie inż. Kopczyński pracuje nad konstrukcją transformatora większego pod względem mocy i napięcia od transformatora, za który otrzymał nagrodę.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja przodują w oszczędzaniu węgla

WARSZAWA (PAP) — Duże sukcesy w oszczędzaniu węgla uzyskują załogi kotłowni zakładów przemysłu bawełnianego. Załogi te zastępują węgiel wysoko - gatunkowy węglem nisko - gatunkowym i miałem, a ostatnio nawet — mułem. **Wartość węgla wygospodarowanego w tym przemyśle w okresie od lipca ub. roku do sierpnia br. wynosi ponad 700 tys. zł.**

Zaszczytny tytuł przodującej załogi zdobyli palacze i personel ruchu z **ZPB IM. 1 MAJA.** Wysokie sukcesy odniosła również załoga kotłowni i elektrowni ZPB im. II Armii w Bielawie.

Przodujące miejsce we współzawodnictwie o racjonalną gospodarkę paliwem w przemyśle elektrotechnicznym zajmują Zakłady Wytwórcze Sprzętu Elektrotechnicznego w Bydgoszczy.

Delegaci młodzieży państw kapitalistycznych przedarli się na zlot do Berlina

BERLIN (PAP). — W ciągu paru ostatnich dni na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój przybyli dalsi delegaci zagraniczni z Portugalii, Hiszpanii, Syrii, Francji, Anglii, Vietnamu, Afryki, Egiptu, Włoch i Kuby.

Szczególnie serdeczne powitanie zgotowano przedstawicielom młodzieży francuskiej, angielskiej i włoskiej, którzy, przy aktywnej pomocy pracującej ludności Austrii, **zdołali wyrwać się z rąk amerykańskich władz okupacyjnych i przejść przez linię demarkacyjną, udając się do Berlina.**

AMERYKAŃSKA „WOLNOŚĆ"



Jeszcze jedna próba zastosowania prawa linczu w USA. („Trud")

Barbarzyńskie bombardowanie Phenianu przez piratów powietrznych USA

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu, że dnia 14 sierpnia samoloty amerykańskie dokonały znów barbarzyńskiego bombardowania Phenianu.

W pierwszym tego dnia nalocie na Phenian wzięło udział około 350 samolotów, które zaciekle bombardowały i ostrzeliwały miasto. **Setki bomb spadły na gęsto zaludnione dzielnice. Amerykańskie myśliwce o napędzie odrzutowym latały nad dachami zniszczonych domów, ostrzeliwując zaciekle ulice z broni maszynowej.**

W cztery godziny po tym masowym bestialskim nalocie miasto zostało zaatakowane znów przez 300 myśliwców o napędzie odrzutowym i „twierdz latających", które **ponownie przystąpiły do potwornego, niebywale okrutnego niszczenia miasta i mordowania spokojnych mieszkańców.** Zginęło około półtora tysiąca mieszkańców Phenianu, a liczba rannych obliczana jest na dwa tysiące.

W tymże dniu amerykańscy bandyci powietrzni bombardowali Wonsan, Pakczhen, Andzu, Sariwon i inne miasta koreańskie.

Narody jednoczą się w walce o pokój

Komunikat Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). — Jak już podawaliśmy, Urząd Informacyjny Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat w sprawie kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Obecnie podajemy dalsze dane dotyczące ilości zebranych podpisów w poszczególnych krajach.

Ogółem, w 48 krajach zebrano pod apelem Światowej Rady Pokoju 430.870.591 podpisów, a mianowicie:

Albania — 865.885 (kampania zakończona), **Alger** — 50.000, **Argentyna** — 500.000, **Australia** — 25.000, **Belgia** — 218.000, **Brazylia** — 450.000, **Bułgaria** — 5.627.000 (kampania zakończona), **Birma** — 100.000, **Costa-Rica** — 20.000, **Cypr** — 87.256, **Czechosłowacja** — 9.020.522 (kampania zakończona), **Chińska Republika Ludowa** — 343.808.541 (kampania zakończona), **Dania** — 106.000, **Finlandia** — 450.000, **Francja** — 5.584.000, **Guatemala** — 56.260, **Holandia** — 243.405, **Chile** — 500.000, **Indonezja** — 431.000, **Irak** — 12.000, **Iran** — 1.500.000, **Włochy** — 10.000.000, **Japonia** — 2.000.000, **Kanada** — 270.000, **Columbia** — 10.000, **Korea** — 7.047.821, **Kuba** — 612.300, **Liban** — 106.000, **Węgry** — 7.148.000 (kampania zakończona), **Meksyk** — 45.000, **Mongolska Republika Ludowa** — *633.877*, **Peru** — *5.576*, **Polska** — *18.053.000* (kampania zakończona), **Portugalia** — 32.000, **Porto - Rico** — 20.000, **Austria** — 764.000, **Rumunia** — *11.060.141*, **Syjam** — *13.182*, **Syria** — 90.000, **Hiszpania** — 200.000, **Szwecja** — 205.000, **Szwajcaria** — 32.373, **Tunis** — 100.000, **Urugwaj** — 110.450, **Wielka Brytania** — 500.000, **Vietnam** — 1.646.000, **Transjordania** — 11.000.

Do spisu tego nie włączono 13.034.477 podpisów, zebranych w **Niemieckiej Republice Demokratycznej** w referendum ludowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Protest rządu węgierskiego przeciwko prowokacjom kliki Tito

BUDAPESZT (PAP) — W dniu 15 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier przekazało poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę, w której w sposób jak najbardziej energiczny protestuje przeciwko systematycznym, posiadającym agresywny charakter, aktom pogwałcenia granic przez jugosłowiańskie wojska pograniczne i domaga się, by rząd Jugosławii natychmiast zastosował środki, konieczne dla położenia kresu wszelkim incydentom.

Jednocześnie rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zwraca uwagę rządu jugosłowiańskiego na to, że odpowiedzialność za wszelkie skutki, wynikające z naruszenia granic, ponosi wyłącznie rząd Jugosławii.

Na marginesie

Barbarzyństwo przeciw sztuce

Mer miasta Montreau w płd. Francji zabronił włączenia do zbiorów biblioteki miejskiej — słynnej książki Juliusza Fuczika — „Reportaż spod szubienicy", książek Jean Laffitte'a — „Życie jest walką" i „Gdy pierwiosnki zakwitną..." oraz szeregu znanych utworów, których treścią jest walka z okupacją hitlerowską we Francji i innych krajach Europy.

Na interpelację jednego z radnych miejskich, mer odpowiedział, że spełnia w tym wypadku polecenie władz departamentalnych, podległych bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych.

Reakcyjni ministrowie francuscy trzymają się widocznie zasady, by „nie mówić o postronku w domu powieszonego". W dobie wzmagającej się brutalnie okupacji amerykańskiej rozpowszechnianie książek traktujących o poprzednikach Marshalla i Eisenhowera — hitlerowcach, mogłoby budzić wśród czytelników „niepożądane" odruchy i reminiscencje. Dlatego też amerykańscy zausznicy, usadowieni w rządowych biurach Francji, wolą „Mein Kampf" i Pamiętniki Petaina, niż książki Laffitte'a i Fuczika.

Całkiem podobne poglądy w sprawach literatury i sztuki wyznają schumacherowskie władze zachodniego Berlina. Gdy otwarto tu niedawno wystawę prac znakomitego rzeźbiarza — prof. F. Premcza, odtwarzających okropności i zbrodnie reżimu hitlerowskiego, wtargnęła do sali policja adenauerowska, żądając, by publiczność opuściła wystawę. Stawiających opór temu bezprawnemu żądaniu wypędzono z sali gwałtem, po czym wystawę zamknięto.

Krótkotrwały był jednak triumf zachodnio-berlińskich inkwizytorów. Sprawa wywołała tak wielkie poruszenie opinii publicznej, że pod jej naciskiem trzeba było cofnąć zakaz i pozwolić na ponowne otwarcie wystawy rzeźb Premcza.

Marshalliści i neo-faszyści różnego autoramentu nie lubią i boją się sztuki, która służy sprawie pokoju, wolności, socjalizmu. Wolą oni po stokroć pseudo-sztukę według amerykańskich wzorów, głoszącą nienawiść, zemstę, ludobójstwo, albo też odtwarzającą nie prawdę życia, lecz jego karykaturę.

Br D.

Faszyści belgradzcy — wrogowie pokoju

Hersztowie szajki titowskiej spędzili lipiec w rozjazdach po Jugosławii i innych krajach, należących do bloku imperialistycznych agresorów. Tito, Kardel, Dżilas, Mosze Pjade i inni faszystowscy wodzireje objeżdżali miasta jugosłowiańskie; Rankovicz i szef sztabu generalnego, Kocze Popowicz, pojechali dalej: byli w Londynie, a Popowicz ponadto zwiedził Waszyngton i Paryż.

Podróży titowskich przywódców po Jugosławii towarzyszyła wrzawą reklamowa w prasie titowskiej. Znacznie mniej pisała ona jednak o pobycie pełnomocników Tito zagranicą. Mimo to jest rzeczą oczywistą, że zarówno wewnątrz-krajowe, jak i zagraniczne tournee członków rządu belgradzkiego miało na widoku te same cele: **wzmożenie przygotowań do rozpętania agresywnej wojny na Bałkanach.**

W czasie podróży po Jugosławii prowodyrzy titowscy zuchwale pobrzękiwali szabelką i dokładali wszelkich starań, **aby rozdmuchać histerię wojenną w kraju.** Jednocześnie w Waszyngtonie i Londynie mężowie zaufania Tito sfinalizowali kolejną transakcję z imperialistami. Popowicz omówił **sprawę zwiększenia dostaw broni dla kliki titowskiej i uzgodnił ze swymi amerykańsko - angielskimi mocodawcami plany agresji przeciwko miłującym pokój sąsiadom Jugosławii.**

Amerykańsko-angielscy podżegacze wojenni traktują swych belgradzkich najmitów jako **szturmówkę przyszłej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.** Od dawna już postawili oni przed kliką Tito **zadanie przywrócenia ustroju kapitalistycznego w państwach demokracji ludowej, wprowadzenia w nich za przykładem Jugosławii reżimu faszystowskiego, całkowitego podporządkowania ich imperialistom.** Mimo wielokrotnych niepowodzeń titowców, ich imperialistyczni gospodarze w dalszym ciągu mają nadzieję, że klice belgradzkiej uda się zahamować marsz krajów demokracji ludowej do socjalizmu.

Niedawny proces arcybiskupa Węgier — Groesza i jego wspólników raz jeszcze zdemaskował titowców, jako zajadłych wrogów mas pracujących krajów demokracji ludowej. Doradca polityczny i informator arcybiskupa Groesza, Hugo Payr, zeznał na procesie, że spiskowcy liczyli na to, iż **Jugosławia dokona napaści na Węgry, a Amerykanie pomogą im obalić ustrój demokracji ludowej.** Inny wspólnik Groesza, Farkas potwierdził, że **w Ameryce oczekiwano napaści Jugosławii na Węgry.** W liczbie wrogich sił zbrojnych, którym zamierzano polecić realizację przewrotu kontrrewolucyjnego, znajdowały się formowane w Jugosławii oddziały węgierskiego generała faszystowskiego, Kornela Oszlanyi.

Rękami titowców imperialistyczna Ameryka przygotowuje agresję również przeciw innym krajom demokracji ludowej. Z rozkazu imperialistów amerykańskich titowcy w szybkim tempie przekształcają Jugosławię **w bazę wypadową dla tej agresji.**

Na wyścig zbrojeń, na utrzymanie stale zwiększanej armii, klika Tito asygnuje **ponad 70 proc. budżetu państwowego Jugosławii.** Kraj zalewają amerykańscy „specjaliści", pod których kierownictwem buduje się **liczne obiekty wojskowe.** Instruktorzy amerykańscy ujęli w swe ręce szkolenie armii titowskiej według regulaminu amerykańskiego. Obok instruktorów amerykańskich w armii titowskiej „pracują" także **instruktorzy hitlerowscy — dawni SS-mani.**

Faszystowscy władcy Jugosławii rugują tysiące chłopów z ziemi, aby oczyścić teren pod budowę lotnisk dla amerykańskich samolotów odrzutowych. Pod groźbą surowych represji dziesiątki tysięcy jugosłowiańskich robotników i chłopów zmusza się do pracy przy budowie dróg strategicznych, wiodących do granic krajów demokracji ludowej. W rejonach, sąsiadujących z krajami demokracji ludowej, wznosi się umocnienia, których jedynym celem jest ułatwienie napaści na sąsiadów Jugosławii.

Na rozkaz amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych, titowcy stale urządzają **różnego rodzaju prowokacje na granicach z krajami demokracji ludowej.** Celem tych prowokacji jest m. in. odwrócenie uwagi straży granicznej dla dokonania próby przerzucenia agentów i szpiegów titowskich na terytorium tych krajów.

Przygotowując się gorączkowo do agresji, belgradzcy pomocnicy amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych krzyczą jednocześnie w niebogłosy, że Jugosławii zagraża rzekomo „niebezpieczeństwo ze Wschodu". Za pomocą oszczerczej propagandy usiłują oni oszukać naród jugosłowiański i pchnąć go do wojny przeciwko narodom, zespolonym w potężnym obozie pokoju demokracji i socjalizmu.

Te nikczemne próby nie dają jednak spodziewanego rezultatu. Jugosłowiańskie masy pracujące nie ustają w walce przeciwko bandzie zbrodniarzy titowskich, którzy w sposób oszukańczy zagarnęli władzę i utrzymują ją w swych rękach przy pomocy krwawego terroru i faszystowskich metod rządzenia. Armia jugosłowiańska nie będzie walczyć po stronie wrogów pokoju i demokracji. **„Niechaj wiedzą wyrzutki titowskie, ci szpiedzy i mordercy** — pisze grupa oficerów armii jugosłowiańskiej w liście do ukazującej się poza granicami Jugosławii gazety „O socjalistyczną Jugosławię" — **że narody nasze, że masy żołnierskie i nasi oficerowie - patrioci nie dopuszczą nigdy, aby armia jugosłowiańska stała się narzędziem w rękach imperialistów. Żołnierze armii jugosłowiańskiej, których władcy belgradzcy zamierzają posłać na śmierć, nigdy nie będą strzelali do swych braci — żołnierzy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej".**

Słowa te są wyrazem uczuć wszystkich jugosłowiańskich ludzi pracy, walczących o powrót swego kraju do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

G. SŁAWIN.

Sierpniowe konferencje nauczycielstwa

WARSZAWA (PAP). — Przed przystąpieniem do pracy w nowym roku szkolnym 1951-52, podobnie jak w latach ubiegłych, nauczycielstwo zbierze się na konferencjach sierpniowych.

Nauczycielstwo szkół ogólnokształcących odbędzie 2-dniowe powiatowe konferencje w dniach od 25 do 29 bm. Praca wychowawcza, prowadzona w szkołach, w placówkach oświatowych oraz w czasie zajęć pozaszkolnych, jak również rola ZMP i organizacji harcerskiej omawiane będą na tych konferencjach w oparciu o wskazania VI Plenum KC PZPR i wytyczne zawarte w przemówieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta na III Zjeździe Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Placówki MHD obniżają koszty handlowe

WARSZAWA (PAP). — Placówki MHD w całym kraju zmniejszyły koszty handlowe w pierwszej połowie br. o 19,1 proc. w stosunku do ubiegłego roku.

Najpoważniejsze osiągnięcia na tym odcinku uzyskały sklepy MHD w Lublinie, dzięki czemu pracownicy lubelskiego MHD otrzymali na własność zdobyty już kolejno po raz trzeci przechodni sztandar współzawodnictwa prac-

ŻYCIE PARTII

Dzięki agitacji masowej załoga zrozumiała niecne cele spisku szpiegowskiego

W myśl wskazań VI Plenum KC PZPR już od marca br. zastosowaliśmy wyższą formę agitacji, a mianowicie agitację zbiorową. Z grona najbardziej aktywnych agitatorów wybraliśmy 21, z których 8 zorganizowało grupy w tkalni, a 13 w wykończalni. Z początku agitatorzy mieli pewne trudności w przeprowadzaniu pogadanek lub zbiorowego czytelnictwa prasy. Stan ten z biegiem czasu jednak radykalnie się zmienił, robotnikom spodobała się ta nowa forma agitacji i obecnie wiele osób bierze udział w pogadankach i zabiera głos w dyskusji. Podczas przerwy śniadaniowej lub przed rozpoczęciem drugiej zmiany zbierają się grupy, pilnie słuchając agitatora, który czyta jakiś artykuł z gazety lub omawia aktualne wydarzenia. Dzięki tym pogadankom wzrosło u nas znacznie czytelnictwo prasy — coraz więcej członków załogi prenumeruje prasę partyjną. Wzrosła też ilość agitatorów, prowadzących agitację zespołową. Jest ich obecnie 35. **Masowej agitacji zawdzięczamy fakt, że nasza cała załoga jako jedna z pierwszych na terenie Dzielnicy Bałuty zakończyła subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, że wszyscy złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.**

W ostatnich dniach w związku z toczącym się w Warszawie procesem przeciwko klice byłych oficerów sanacyjnych, którzy dążyli do dokonania przewrotu faszystowskiego w naszym kraju — agitatorzy rozwinęli szczególnie ożywioną działalność. Kierownictwo organizacji partyjnej przygotowało ich do tej pracy. Wkrótce po rozpoczęciu się procesu zorganizowaliśmy naradę agitatorów, sekretarzy organizacji oddziałowych i rozszerzonego aktywu partyjnego. Przedstawiciel KD dał nam wytyczne, w jaki sposób przeprowadzać pogadanki na temat procesu. **Cała nasza załoga zapoznawała się z przebiegiem procesu dzięki głośnikom radiowym, zainstalowanym na salach produkcyjnych.** Z zapartym tchem słuchali robotnicy dzienników i sprawozdań z procesu. **„Gazety rozchwytywane są co dzień w mgnieniu oka"** — stwierdzał agitator Stanisław Wujek.

Pogadanki na temat procesu przeprowadzali agitatorzy: Legutowski, Jatczak, Czarnecki, Piątek, Stefan Bocheński, który był obecny na rozprawie przed Sądem Najwyższym w Warszawie oraz wielu innych. Omawianie przebiegu procesu pobudzało słuchaczy do bardzo żywej dyskusji. Robotnicy dawali wyraz swemu oburzeniu i nienawiści do zdrajców naszej ojczyzny. Bezpartyjny Kotkowski powiedział: **„Jakże wdzięczni powinniśmy być partii i rządowi, że zdemaskowali ową bandę szpiegowską, która chciała przywrócić czasy fabrykantów i bezrobocia".** Z oburzeniem mówili robotnicy: Prośniak, Kotliński, Maria Klimek, Wasidłow o szpiegowskiej działalności Tatara, Mossora i innych. Nie szczędzili słów potępienia dla zdrajców, którzy w tym czasie, gdy klasa robotnicza z wielkim wysiłkiem realizuje plany gospodarcze — chcieli zburzyć to, co zbudowaliśmy z takim trudem.

Dotychczas w naszych zakładach odbyło się 10 pogadanek na temat procesu. Dzięki im wzrosła świadomość naszej załogi, robotnicy doceniają fakt wykrycia i rozgromienia spisku byłych sanacyjnych oficerów. **Dzięki agitacji masowej nasza załoga odczuwa głęboką wdzięczność dla partii za wykrycie tego spisku oraz dumę z siły naszego rządu ludowego.** Agitacja masowa, prowadzona w okresie procesu, pobudziła załogę do czujności wobec poczynań wroga, który chciałby zahamować nasz marsz do lepszej przyszłości. Proces zdrajców naszego narodu zmobilizował załogę do jeszcze bardziej wytężonej walki o produkcję.

K. ROMAŃSKI
sekretarz podst. organ. part.
ZPJ im. Wróblewskiego

Korzenie sięgały głębiej

W czerwcu br. zamieściliśmy list („Głos Robotniczy" Nr 175) małorolnego chłopa, członka ZSL, ob. Wacława Wilczaka z gminy Głuchów, w powiecie skierniewickim, w którym opisywał on karygodne fakty łamania praworządności ludowej przez sekretarza Komitetu Gminnego, Lewandowskiego, oraz przewodniczącego GRN w Głuchowie, Dzierżbińskiego. Nadużywali oni swych stanowisk dla własnych interesów, krzywdzili chłopów, komenderowali nimi, urządzali orgie pijackie i awantury. Słowem — czynili wszystko, ażeby utrudnić i obrzydzić życie ludności gminy Głuchów, poderwać zaufanie pracującego chłopstwa do partii, do jej uchwał oraz do postanowień rządu ludowego.

Komitet Wojewódzki, zaalarmowany tym stanem rzeczy, powołał specjalną komisję, która udała się do Głuchowa w celu wyjaśnienia sytuacji. Komisja stwierdziła, że zarzuty, skierowane pod adresem Lewandowskiego i Dzierżbińskiego, były w zupełności słuszne, że zarzutów tych w terenie jest o wiele więcej.

Kim jest Lewandowski, w jaki sposób przedostał się do partii i jak to się stało, że osobnik, który w ciągu dwóch lat terroryzował mieszkańców gminy, mógł tak długo utrzymać się na stanowisku sekretarza? Po wyzwoleniu pracował w powiecie Szczecinek w województwie szczecińskim, gdzie popełnił szereg nadużyć. Ścigany sądownie uciekł do Głuchowa i tu w krótkim czasie wypłynął, jako „działacz" społeczny. Rzecz charakterystyczna. Komitet Powiatowy w Skierniewicach, znając przestępczą przeszłość Lewandowskiego i jego skandaliczne postępowanie, patrzył na to wszystko przez palce. Mało tego. Do Komitetu Powiatowego napływały wciąż skargi i zażalenia mieszkańców Głuchowa, lecz listy ich pozostawały bez odpowiedzi. I jakby na ironię, Komitet Powiatowy stawiał Lewandowskiego na różnych odprawach za wzór dobrego sekretarza Komitetu Gminnego.

A tymczasem w Głuchowie wrzało. Wezbrana fala gniewu i oburzenia rozlała się szerokim strumieniem na partyjnym zebraniu wyborczym. Przebieg zebrania potwierdził w całej ostrości skandaliczne stosunki, panujące na terenie Głuchowa. Potwierdził również fakt, że Lewandowski i Dzierżbiński terroryzowali organizację partyjną i rządzili się po dyktatorsku.

Zdemaskowanie Lewandowskiego i Dzierżbińskiego dzięki korespondencji małorolnego chłopa, ob. Wacława Wilczaka, pozwoliło nie tylko unieszkodliwić i odizolować od społeczeństwa obu szkodników. Umożliwiło też sięgnięcie do działalności KP w Skierniewicach.

Komitet Wojewódzki przeanalizował głębiej sytuację i stan organizacji partyjnej w pow. skierniewickim. Okazało się, że wraz z tolerowaniem antypartyjnej oraz antyludowej działalności Lewandowskiego i Dzierżbińskiego następowało w logicznym porządku rzeczy osłabienie i kurczenie się organizacji skierniewickiej. W szczególności uwidoczniło się to na odcinku wiejskm. W okresie jednego roku ilość chłopów — członków partii zmniejszyła się o 40 osób. W tym samym okresie zmalała również liczba młodzieży chłopskiej w organizacji ZMP o ponad 100 członków.

Komitet Wojewódzki stwierdził, że również PRN w Skierniewicach nie wywiązuje się należycie ze swych zadań, nie wypełnia uchwał Wojewódzkiej Rady Narodowej w dziedzinie uzdrowienia kadry sołtysów, nie walczy dostatecznie z wypadkami łamania praworządności ludowej, toleruje pijaństwo i szkodnictwo poszczególnych pracowników w terenie.

Sprawa ta znalazła wreszcie swój epilog na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, na które zaproszeni zostali pierwsi sekretarze Komitetów Powiatowych woj. łódzkiego.

Była to prawdziwie pouczająca lekcja walki z oportunizmem i pozostałościami socjaldemokratyzmu. W swej samokrytyce tow. Przybylski, I sekretarz KP w Skierniewicach, stwierdził, że cechowała go tolerancyjność i ślepota polityczna. Zaniedbania pracy organizacyjnej i politycznej wynikały ze słabego powiązania z terenem, z nieprzysłuchiwania się głosom mas.

Nic tedy dziwnego, że w wyniku takiej „operatywności" nie dostrzegano wypaczeń linii partii, a jeśli nawet dochodziły skargi i zażalenia, to wierzono raczej tym, przeciw którym je wnoszono.

Dyskusja wykazała, że organizacja skierniewicka zamknęła się w ciasnej skorupie, że sekretarz, tow. Przybylski, żyjąc w zupełnym oderwaniu od mas, nie dostrzegał nowych ludzi, że opierał się na wąskim i zbiurokratyzowanym aktywie, że zaniedbał szkolenie ideologiczne, że KP podejmując dobre i słuszne uchwały nigdy nie kontrolował ich wykonania, że wreszcie przepojony tolerancyjnością zatracił czujność rewolucyjną, kierując do Oficerskiej Szkoły Politycznej człowieka, zwolnionego z pracy partyjnej za nałogowe pijaństwo i awanturnictwo.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego, biorąc pod uwagę niewykorzenione i szkodliwe pozostałości socjaldemokratyzmu, tkwiące w świadomości tow. Przybylskiego, postanowiła udzielić mu nagany z wpisaniem do akt partyjnych oraz zdjąć go ze stanowiska I sekretarza Komitetu Powiatowego i nie przydzielić mu żadnej funkcji w aparacie partyjnym. Ukarany został także przewodniczący PRN w Skierniewicach, tow. Stanisławski.

Atmosfera w powiecie skierniewickim będzie oczyszczona.

Ad.

Wacław Nałkowski

Wśród śnieżnych pustyń Nowej Ziemi, pod biegunem północnym, na dalekich krańcach Związku Radzieckiego płynie **rzeka Wacława Nałkowskiego.** Nazwę tę nadała rzece jedna z rosyjskich wypraw polarnych, pragnąc uczcić **pamięć wielkiego geografa polskiego.**



W tym roku nauka polska ze szczególnym pietyzmem powraca myślą do postaci Nałkowskiego. Okazji tej przysparza setna rocznica urodzin Nałkowskiego i czterdziesta jego śmierci (1851 — 1911).

Wacław Nałkowski uważał geografię za najpiękniejszą z nauk już w szkole, a potem na uniwersytecie krakowskim. Lecz przejął się nie tą geografią, którą wówczas wykładano — martwą, nie dostrzegającą związku człowieka ze środowiskiem geograficznym, skostniałą i reakcyjną. Nałkowskiego przejęły swą wspaniałą, postępową treścią **naukowe tradycje polskiego Oświecenia, a zwłaszcza materialistyczna myśl geograficzna Śniadeckiego i Kołłątaja.**

Materialistyczna geografia Nałkowskiego była protestem przeciw maskowaniu potworności życia społecznego rzekomym oddziaływaniem warunków fizycznych i geograficznych. Przeciwnie, przejęty nienawiścią do imperializmu, wróżący mu rychły rozkład, Nałkowski ukazywał perspektywy nieograniczonego władania wyzwolonych ludów nad przyrodą w nowym, wyższym ustroju społecznym.

Nałkowski nie był marksistą. Socjalizm był mu jednak ideą najbliższą. Doszedł do niej poprzez doświadczenia własnego nędznego bytu sproletaryzowanego nauczyciela, a przede wszystkim dzięki zrozumieniu istotnych klasowych sprężyn wściekłej nagonki na jego tezy naukowe, prowadzonej przez sfery szlachecko - burżuazyjno - klerykalne.

Poglądy Nałkowskiego znalazły najpełniejszy wyraz w studiach literackich z 1907 r. Nałkowski w ogniu rewolucji 1905 r. dopracował się poglądu o klasowym charakterze sztuki, która powinna służyć postępowi i być nie „arystokratyczno - plutokratyczno - klerykalno - ugodowo - nacjonalistyczną oliwą, która usiłuje uspokoić fale rewolucji", ale jedną z form „masowej walki proletariatu z burżuazyjną zgnilizną".

Wybitny uczony i płomienny działacz społeczny, geograf, publicysta i krytyk literacki — Nałkowski jest jedną z tych postaci, do których nawiązuje zarówno nauka, jak sztuka i publicystyka Polski Ludowej. Nałkowski walczył o to samo, o co toczy się walka i dziś: o naukę w służbie pokoju i postępu, o sztukę w służbie socjalizmu.

B. O.

Wspaniała karta stalinowskiej strategii

Mija 8 lat od wiekopomnej, przeprowadzonej na froncie o długości 800 km., **operacji radzieckiej w rejonie Kurska.**

Znaczenie tego decydującego ciosu, zadanego faszystowsko - hitlerowskiej machinie wojennej, określił Generalissimus Stalin w referacie, wygłoszonym w dniu 6 listopada 1943 roku: **„Bitwa pod Stalingradem była zapowiedzią upadku armii niemiecko - faszystowskiej, a bitwa pod Kurskiem postawiła ją w obliczu katastrofy".**

Reżim hitlerowski widząc, że każdy dzień działań wojennych na wschodzie zbliża go do klęski, przeprowadził na wiosnę 1943 roku **„totalną" mobilizację sił ludzkich i środków wojennych.**

W wyniku tego, mimo ogromnych strat, poniesionych przez wojska hitlerowskie na wschodzie w latach 1941-43, ich liczebność i wyposażenie techniczno - bojowe poważnie wzrosły. Załamany w poprzednim okresie — na skutek klęsk pod Moskwą i Stalingradem — duch moralny armii hitlerowskiej podniósł się w wyniku bezczynności aliantów zachodnich i wprowadzenia przez faszystów nowych rodzajów broni

Pod kierownictwem partii bolszewickiej w sposób niespotykany — i niemożliwy do uzyskania w państwach kapitalistycznych — wzrastała też moralna i ekonomiczna potęga radzieckiego zaplecza frontowego.

Człowiek radziecki prześcigał się w ofiarności i wydajności pracy na rzecz frontu. Stalinowskie hasło „wszystko dla frontu" stało się nakazem wszystkich serc i umysłów narodów Związku Radzieckiego. Dzięki temu Armia Radziecka została zaopatrzona w sprzęt wielokrotnie przewyższający—pod względem jakości — sprzęt bojowy wroga.

Dokumenty historyczne wykazują, że w działaniach na wschodzie w roku 1943 brało udział 257 dywizji faszystowskich, w tym 207 hitlerowskich, czyli 74 procent sił faszyzmu.

W toku wojny ZSRR otrzymał od aliantów 12.000 samolotów i 9.000 czołgów, podczas gdy produkcja tych środków broni wynosiła rocznie przeciętnie w ostatnich trzech latach wojny w ZSRR **40.000 samolotów i 30.000 czołgów.** Wartość dostaw wojennych dla ZSRR w czasie wojny stanowiła zaledwie 23 proc. wartości ogólnej dostaw amerykańskich. Dla zobrazowania „wielkości" tych dostaw warto przytoczyć, że Anglia — utrzymująca nie więcej niż 20 dywizji wojska — otrzymała od USA 66 proc. ogólnej wartości dostaw wojennych, t. zn. **3-krotnie więcej niż ZSRR.**

Tak w bardzo pobieżnym skrócie wyglądała sytuacja, w której Armia Radziecka zapoczątkowała **serię miażdżących uderzeń, niosących wolność Polsce i narodom ujarzmionej przez hitleryzm Europy.**

Historia bitwy pod Kurskiem jest nam szczególnie droga, ponieważ w operacji tej, frontem centralnym, który odegrał w niej decydującą rolę, dowodził **Marszałek Rokossowski, uzyskując w okresie od 23 lipca do 5 sierpnia dwukrotnie podziękowanie Generalissimusa Stalina „za świetne operacje ofensywne".**

Znaczenie bitwy pod Kurskiem charakteryzują doskonale — związane z nią — plany sztabu hitlerowskiego, zmierzające do ścięcia przez uderzenie z północy i południa łuku kurskiego, okrążenia i zniszczenia znajdujących się tam wojsk radzieckich, wyjścia na tyły Moskwy (po rozbiciu wojsk radzieckich), podniesienia przez poważne zwycięstwo morale armii i prestiżu hitlerowskich Niemiec w oczach satelitów, a w razie niepowodzenia, zagrodzenia drogi Armii Radzieckiej na Ukrainę.

W celu realizacji tego planu sztab hitlerowski skoncentrował 17 dywizji pancernych, 3 dywizje zmotoryzowane i 18 dywizji piechoty, co stanowiło 433.000 żołnierzy, 6.763 działa, 3.200 moździeży, 3.155 czołgów i 1.850 samolotów (nie licząc późniejszych uzupełnień już w trakcie bitwy).

Plany ofensywy hitlerowskiej nie stanowiły tajemnic dla Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej.

Generalissimus Stalin specjalnym telegramem w dniu 2 lipca uprzedził radzieckie wojska o możliwości ofensywy hitlerowskiej w dniach 3 — 6 lipca. Rozbudowane pozycje obronne Armii Radzieckiej sięgały na 85 — 100 km. w głąb i były gęsto nasycone artylerią i silnymi związkami pancernymi.

Rozpoczęte w dniu 5 lipca hitlerowskie natarcie zdołało włamać się, mimo wielokrotnie po sobie następujących ataków, zaledwie na głębokość kilkunastu kilometrów w obronę radziecką i to tylko na niektórych odcinkach. Straty wściekle atakujących hitlerowców były ogromne.

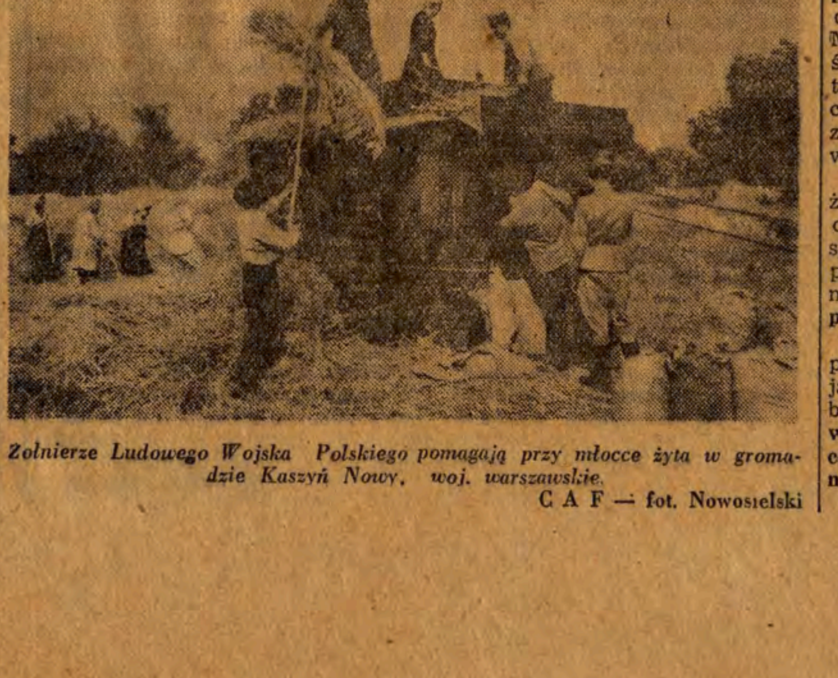
W bitwie tej wojska radzieckie przez 9 dni odpierały natarcie faszystów, wykrwawiając ich wojska i wreszcie przeszły **do potężnej kontrofensywy, w wyniku której wyzwolone zostały miasta: Kursk, Orioł, Bielgorod, Charków.** W szeregu dalszych uderzeń, trwających w tym rejonie do 23 sierpnia, **wojska radzieckie, rozbijając 144 dywizje hitlerowskie, odrzuciły faszystów za Dniepr. W okresie zasadniczej fazy bitwy pod Kurskiem, wojska hitlerowskie straciły 120.000 zabitych, przeszło 5.000 czołgów i dział pancernych, ponad 2.400 dział i 2.500 samolotów. Do niewoli dostało się 12.500 faszystów.**

Pod potężnymi ciosami rozwiała się burżuazyjna legenda, że wojska radzieckie zwyciężają głównie w zimie. W zestawieniu ze stalinowską strategią, burżuazyjna doktryna wojenna, reprezentowana przez sztab hitlerowski okazała się sztywnym, skostniałym szablonem, nie wytrzymującym próby.

Doświadczenia klęsk faszyzmu hitlerowskiego winny stanowić przestrogę dla burżuazyjnych doktrynerów paktu atlantyckiego, zmierzających do rozpętania nowej wojny, w której „pierwsze skrzypce" ma odegrać odrodzony „Wehrmacht", pod dowództwem zbankrutowanych generałów hitlerowskich.

J. S.

Wojsko pomaga wsi



Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego pomagają przy młocce żyta w gromadzie Kaszyń Nowy, woj. warszawskie.

C A F — fot. Nowosielski

I. Szkoła zdrady narodowej

Ostatni proces bandy dywersyjno - szpiegowskiej odsłonił przed narodem polskim **całą zgniliznę polityczną, upodlenie i nędzę moralną niedobitków rozgromionej burżuazji, zdolnej do najnikczemniejszych aktów zdrady narodowej, do zaprzedania się za dolary każdemu obcemu wywiadowi, byle tylko szkodzić ojczyźnie ludowej, paraliżować rozwój naszego kraju ku socjalizmowi, unicestwiać nasze sukcesy w budowie silnej, niezależnej od imperialistów Polski.**

Na procesie w całej ohydzie ukazało się oblicze najmitów imperializmu, którzy sprzymierzali się **z każdym, kto czyhał na niepodległość naszego kraju, na zgubę narodu.** Ta banda szpiegów i wzajemnie okradających się złodziei usiłowała wywołać wrażenie, że reprezentuje jakiś swoisty „niezależny" program polityczny.

Jakaż to była w rzeczywistości ideologia? Jaki program polityczny? **Była to ziejąca nienawiścią do ludu faszystowska ideologia, skopiowana wiernie z hitlerowskich wzorów.** Był to program polityczny, którego główna treść sprowadzała się do **odbudowy kapitalizmu w Polsce, do krucjaty antyradzieckiej, pod komendą amerykańskich bankierów i generałów Wehrmachtu.** Ich platforma polityczna — **to powrót Lewiatana, powrót Radziwiłłów, Falterów i Bousocków, to rezygnacja z Wrocławia i Szczecina, to zaprzedawanie niepodległości naszego kraju imperialistom amerykańskim, to kapitalistyczna niewola ludu polskiego.**

Gdzie tkwi źródło ideologii Mossorów, Kirchmayerów i Hermanów? Jaki jest rodowód tej haniebnej zdrady narodowej?

Wszyscy oskarżeni byli **wychowankami obozu piłsudczykowskiego, wszyscy wiernie służyli mafii sanacyjnej, która przez lat 13 oszustwem i terrorem utrzymywała się przy władzy w Polsce.** Szpiegowsko-dywersyjna działalność Tatarów, Mossorów, Kirchmayerów jest właściwie kontynuacją „chlubnych" tradycji piłsudczyzny, które od czasów legionowych przetrwały niezmiennie aż do katastrofy wrześniowej i okupacji hitlerowskiej.

W arsenale ideologicznym burżuazji, która dążyła do oszukania i obezwładnienia mas ludowych, do sparaliżowania walk rewolucyjnych proletariatu, poczesne miejsce zajmuje **legenda „niepodległościowa" piłsudczyzny.**

Niewątpliwa „zasługa" w stałym propagowaniu kultu Piłsudskiego jako bohatera narodowego, należy bezsprzecznie **obok sanacji do prawicy PPS, którą łączyły z piłsudczyzną nie tylko powiązania personalne, ale również ideologiczne.**

Nie kto inny, tylko Ignacy Daszyński gloryfikował „komendanta", wystawiając mu niejednokrotnie świadectwo patriotyzmu i przypisując mu zasługę wywalczenia niepodległego państwa polskiego.

„Gdyby który z ludzi powszednich — oświadczył raz Daszyński — zdobył się na cząstkę zaledwie tych czynów historycznej miary co Piłsudski, opiewano by go za życia, jako bohatera narodowego".

Na przestrzeni całego okresu międzywojennego, **Daszyńscy, Kwapińscy i Arciszewscy lansowali zakłamaną tezę o niepodległości, wywalczonej rzekomo przez Piłsudskiego.**

Co jednak mówi prawda historyczna? Co wynika z konfrontacji tych misternie preparowanych mitów „niepodległościowych" z rzeczywistością?

Sięgnijmy do oficjalnych źródeł, i dokumentów sanacyjnych. Piłsudski jak i cała frakcja „rewolucyjna" PPS hołdowała jak wiadomo **tzw. orientacji austriackiej.** Rząd austriacki, któremu Piłsudski zaofiarował swoje usługi, bardzo sceptycznie ocenił jednak realną wartość bojową kilku sformowanych przez Piłsudskiego oddziałów wojskowych i ofertę „wodza" potraktował dość chłodno. Rząd austriacki nie odrzucił jednak propozycji współpracy. Skierował tylko Piłsudskiego pod właściwy adres: **do K-Stelle, inaczej mówiąc do organów wywiadowczych armii austriackiej.**

Oto co mówi o tych rokowaniach ostatni szef Biura Wywiadowczego Naczelnego Dowództwa armii austro - węgierskiej, gen. mjr Max Runge w swej książce pt. **„Szpiegostwo wojenne i przemysłowe"** (Amalthea Verlag Zürich - Leipzig - Wien 1930).

„Dr Witold Jodko i Józef Piłsudski zaofiarowali w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej w Rosji sztabowi generalnemu w Przemyślu usługi wywiadowcze w drodze rekompensaty za poparcie ich dążeń".

Piłsudski, jak widzimy, staje ochoczo do służby szpiegowskiej na rzecz austriackiego imperializmu. Piłsudski żali się tylko, że Austriacy traktowali jego oddziały jak **„hołotę, jak szmaty ludzkie". Fakt ten jednak nie przeszkadzał Piłsudskiemu służyć wiernie Jego Cesarskiej Mości.**

Za jaką cenę poszedł Piłsudski na służbę imperializmu austriackiego?

Nic podobnego. **„Piłsudski —** stwierdza generalny sekretarz NKN Srokowski — **wyprawiając swoje oddziały nie tylko nie otrzymał ze strony rządu austriackiego żadnych gwarancji politycznych, ale nie miał nawet żadnego układu, normującego pod względem wojskowym, stosunek jego oddziałów do komend austriackich. Jedynym dokumentem na którym opierała się wówczas cała akcja Piłsudskiego, była przepustka na przekroczenie granicy rosyjskiej, wystawiona przez szefa oddziału wywiadowczego przy komendzie twierdzy krakowskiej, kpt. Rybaka... Na tym dokumencie oparta była cała inicjatywa".**

Piłsudski, jak widzimy, sprzedawał swoje usługi wywiadowi austriackiemu, po fantastycznie niskiej cenie. Słoną cenę za te konszachty piłsudczyków miał dopiero zapłacić naród polski. Jeszcze w lutym 1918 r. ludzie ci nie byli zwolennikami niepodległości Polski, **byli natomiast gorącymi zwolennikami połączenia zaboru rosyjskiego i austriackiego pod berłem cesarza austriackiego.**

Karłowate, marionetkowe państewko polskie pod berłem miłościwego cesarza austriackiego — oto, o co walczyli piłsudczykowscy agenci austriackiej K-Stelle.

WŁADYSŁAW BOROWSKI

W 32 rocznicę I powstania śląskiego

Dziś mija **32 rocznica wybuchu I powstania śląskiego.** Po kilku dniach nierównej walki zostało ono krwawo stłumione przez przeważające liczebnie i uzbrojeniem oddziały imperialistów niemieckich.

Dzieje tego powstania świadczą **o zdradzie interesów narodu polskiego przez rodzimą burżuazję, a zarazem są dowodem głębokiego partiotyzmu i bohaterstwa ludu polskiego na Górnym Śląsku.** Powstanie było od początku zdradzone, skazane na klęskę przez polityków, którym obce były interesy narodu polskiego i którzy dążyli jedynie do wplątania Polski w agresywną wojnę przeciw Krajowi Rad. Olbrzymie bogactwa Śląska, 50 tysięcy polskich górników, 38 tysięcy polskich drobnych gospodarstw rolnych na Górnym Śląsku, duszących się na 72 tys. hektarach ziemi, **nic nie znaczyło w planach naszej burżuazji.**

Osłabiony po klęsce I wojny światowej imperializm niemiecki, zdążył już pozyskać jako swego sojusznika **imperializm anglo - amerykański. Wilson, Lloyd George, publicystyka angielska i amerykańska** już wtedy zaczynały orientować się na politykę odbudowywania imperializmu niemieckiego, jako siły uderzeniowej przeciwko krajowi zwycięskiej rewolucji, zaś rząd burżuazyjno - obszarniczy Polski chętnie wykonywał polecenia dyplomacji angielskiej i amerykańskiej.

A jaka to była dyplomacja, jak dalece sprzeczna z interesami narodu polskiego, świadczy **historia problemu Górnego Śląska na konferencji wersalskiej.** 7 maja 1919 roku wręczono przedstawicielom Niemiec projekt układu pokojowego, który określał cały Górny Śląsk jako ziemię polską, przeznaczoną do włączenia w granice Polski. Nastąpiła kontrofensywa niemieckich imperialistów. W „Uwagach o warunkach pokoju”, przedłożonych aliantom przekonywali o „konieczności gospodarczej i politycznej” przynależności Górnego Śląska do Niemiec. **Znaleźli od razu poparcie u Lloyd George'a: decyzje w sprawie G. Śląska wstrzymano, by zmienić ją 29 maja 1919 roku, przez ostateczne zarządzenie plebiscytu.**

Czy burżuazja polska czyniła cokolwiek, by **wesprzeć akcję, zmierzającą do odzyskania Górnego Śląska?** Nie można znaleźć ani śladu jakiejkolwiek akcji w tym kierunku. Przeciwnie! Działano hamująco, **utrudniając ludowi śląskiemu akcję organizacyjną.**

Gdy po 11 listopada 1918 roku zgłosiła się do „naczelnika państwa” **Józefa Piłsudskiego** delegacja górników śląskich, usłyszała od niego słowa:

„Walka o Śląsk — to trudna sprawa. Śląsk, to stara kolonia niemiecka, od 700 lat nie należy do Polski”.

„Łatwą” natomiast sprawą była widać dla rządów burżuazji polskiej walka o ziemie białoruskie i ukraińskie, majątki obszarnicze, walka przeciw Krajowi Rad. I oto w protokółach konferencji pokojowej, toczącej się w **dniach I powstania śląskiego,** czytamy **wypowiedź Lloyda Georga,** mówiącą o **propozycji Paderewskiego posłania 500.000 ludzi na Moskwę. Koszty wyniosłyby do 30.000.000 marek dziennie.** Później oświadczył, że mógłby to wykonać za 600.000 funtów dziennie...

A więc sprzedać krew pół miliona Polaków imperializmowi zachodniemu za funty szterlingi, to była sprawa, nie budząca wątpliwości dla burżuazji. Tu już burżuazja polska, związana z Lloydem Georgem cementem nienawiści do Rewolucji Październikowej, nie miała żadnych zastrzeżeń.

Ale lud śląski nie zamierzał rezygnować z walki o polskość swojego kraju, mimo wzrastającego terroru szowinistów niemieckich. Napady, aresztowania, uprowadzenia polskich działaczy zdarzają się niemal codziennie. Trzonem siły niemieckich imperialistów był tzw „Grenzschutz”. Z nim współdziałają półwojskowe organizacje niemieckie, finansowane przez górnośląskich magnatów przemysłowych. W sumie była to kilkudziesięciotysięczna armia, wyposażona w artylerię, auta pancerne, a nawet w lotnictwo.

W tych to warunkach patrioci polscy na Górnym Śląsku przystąpili **do organizacji powstania.**

Prace były **systematycznie hamowane na rozkaz Warszawy** przez kierownictwo Korfantego z kwaterą w Strumieniu. Tak na przykład przedstawiciele polskich organizacji zażądali od Korfantego proklamowania powstania już w kwietniu 1919 roku. Korfanty odmówił, powołując się na Warszawę.

W czerwcu 1919 roku górnośląskie kierownictwo musiało po raz wtóry odwołać decyzję wystąpienia, mimo że czas pracował dla Niemców, ściągających systematycznie posiłki.

Tego samego roku — 1919 — Wojsko Polskie pomaszerowało na ziemie radzieckie. Uderzenia na Wschód nie odwlekano.

Powstanie śląskie wybuchło ostatecznie **16 sierpnia 1919 roku.** Walka była nierówna. W powiecie pszczyńskim, na przykład, musiano stawić opór niemieckim pociągom pancernym, artylerii, lotnictwu. Pod Gotartowicami walczyły oddziały śląskie, uzbrojone w kosy i widły. Toteż powstanie zostało **krwawo stłumione przez „Grenzschutz”.**

Powstańcy znaleźli pełne poparcie wśród polskiego narodu. W Zagłębiu Dąbrowskim strajkujący górnicy oświadczyli, że natychmiast wrócą do pracy, jeśli Wojsko Polskie ruszy na pomoc powstańcom. Wojsko Polskie, jednak na rozkaz burżuazji polskiej, **odmówiło powstańcom pomocy.** A przecież nad granicą Górnego Śląska stała znaczna część armii gen. Hallera, stał pułk bytomski złożony z samych niemal Ślązaków.

Lud słusznie uważał rząd burżuazji i obszarnictwa za rząd zdrady narodowej. Pogrobowcy burżuazji i obszarnictwa do dziś zostali wierni tej **polityce narodowej zdrady.** Świadczą o tym **konszachty Andersów i Kopańskich z twórcami nowego Wehrmachtu.** Świadczy o tym **proces Tatara, Kirchmayera i innych.** Gotowi są sprzedać Polskę każdemu, za cenę przywrócenia swej władzy, obalenia ustroju demokracji ludowej.

Dlatego też **czujność wobec wroga klasowego jest wskazaniem, którego słuszności dowiodła nasza historia.**

P. M.

Zaprzańcom sanacyjnym i szpiegom wara od naszej ojczyzny!

Spotkała ich zasłużona kara

Z głębokim zadowoleniem przyjąłem wyrok, jaki zapadł w procesie przeciwko szpiegowskiej klice byłych sanacyjnych oficerów. Słuszna spotkała ich kara za ich wrogą, wywrotową działalność. Wyrok ten — to głos całego narodu, to głos robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, którzy z wielką ofiarnością pracują nad rozbudową potęgi naszego kraju. Cały ten proces i wyrok stanowią nauczkę dla tych wszystkich, którzy na rozkaz Londynu czy Waszyngtonu, za judaszowskie dolary chcieliby jeszcze działać na szkodę naszego państwa. Niech wiedzą o tym, że masy pracujące, że nasz rząd i partia czujnie strzegą naszych zdobyczy, że nie pozwolą ich nikomu wyrwać i unicestwić.

Byłem na procesie w Warszawie, widziałem tych ludzi, słyszałem ich głos, wbiłem sobie głęboko w pamięć: tak wyglądają zdrajcy. Zacisnąłem pięści, postanowiłem sobie pracować jeszcze lepiej i wydajniej dla dobra, szczęścia naszego kraju.

WŁADYSŁAW MICHALSKI
magazynier ZM im. Strzelczyka

Wyrażamy wdzięczność dla partii

Jakie wnioski i jakie nauki płyną z procesu dla nas — ludzi pracy? Odpowiedź na to pytanie znalazłem już wtedy, kiedy przebywałem na sali sądowej podczas procesu szpiegów i zdrajców naszej ojczyzny. Przede wszystkim — trzeba wzmóc czujność i widzieć tych, którzy chcą nam szkodzić i hamować nasz marsz do socjalizmu. Awarie, jakie zdarzają się w fabrykach, plotki — za tym wszystkim kryje się czyjaś wroga ręka, której zależy na sianiu zamętu, anarchii, nieporządku.

Przyglądając się oskarżonym, słuchając pilnie ich zeznań, aż zdumiałem się nad tym, jak perfidna jest zdrada i jakimi krętymi i zamaskowanymi drogami kroczy Spychalski, którego naród obdarzył takim zaufaniem, mianując go wiceministrem Obrony Narodowej — świadomie łamał linię partii, przyjmując do wojska na wysokie stanowiska szpiegów i zdrajców.

Wyrok na szpiegów cała nasza załoga przyjęła jako słuszny i sprawiedliwy. Cała załoga wyraża swą wdzięczność dla partii za zdemaskowanie i rozgromienie spisku.

MARIAN KĘDZIERSKI
pracownik Pabianickich ZPB

Plan sprzedaży zboża wykonałem z nadwyżką

Chłopi z gromady **Różczysz,** w pow. piotrkowskim, różnie mówili o poprzednich formach planowego skupu zboża. Słyszało się nieraz narzekania, że trójki gromadzkie niesprawiedliwie ustalały plan odsprzedaży. Nie brano pod uwagę jakości ziemi, a tylko jej ilość, rzadko też zwracano uwagę na ilość członków rodziny. Z obliczanych w ten sposób wymiarów, korzystali bogacze wiejscy, bowiem zostawały im znaczne nadwyżki, które przed siewami jesiennymi i wiosennymi starali się sprzedać pokątnie po lichwiarskich cenach. Toteż małorolni i średniorolni chłopi naszej gromady przyjęli dekret Rządu Ludowego o planowym skupie zboża z uznaniem, uważając jego przepisy za sprawiedliwe i bardzo pomyślne dla siebie.



Niezadowoleni z tego dekretu są tylko bogacze wiejscy, usiłujący spekulować, jak to czynili przed wojną i tuczyć się trudem biednych chłopów. **Dekret kładzie kres ich machinacjom.** Teraz nie uchylą się od spełnienia obowiązków wobec państwa. Na straży realizacji dekretu stoi i stać będzie chłopstwo pracujące, które rozumie, że każde nowe rozporządzenie naszego rządu, to dalszy krok ku polepszeniu bytu mas pracujących miast i wsi.

Widzę korzyści z kontraktacji zwierzęcej i roślinnej, więc chętnie kontraktuję trzodę chlewną. Chociaż mam tylko 2 ha ziemi ornej, **utuczyłem już 4 sztuki trzody chlewnej, które sprzedałem w tym roku w GS.** Na jesieni **sprzedam jeszcze dalsze sztuki.** Jeśli chodzi o zboże, to chociaż przysługuje mi zniżka z tytułu odstawionej trzody chlewnej, przypadającą na mnie ilość **sprzedałem państwu z nadwyżką,** gdyż wiem, że zboże to jest przeznaczone dla braci-robotników, **którzy wyrabiają coraz więcej maszyn i towarów, aby poprawić byt chłopów pracujących.**

FRANCISZEK OZGA
wieś Różczysz, w pow. piotrkowskim.

Wieś czeka na narzędzia rolnicze

Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żeliwa w **Piątku** była jeszcze przed rokiem własnością przedwojennego fabrykanta, **Makowskiego.**

Po wojnie właściciel świadomie obniżał możliwości produkcyjne zakładu, w obawie przed jego uspołecznieniem, zatrudniając w nim tylko 22 robotników. **Poważna ilość wykwalifikowanych metalowców w Piątku nie mogła znaleźć pracy w swoim zawodzie.** Nierzadko spotkać można było w mleczarni lub piekarni ślusarza, tokarza, lakiernika, którzy wykonywali tam roboty pomocnicze.

Dopiero z chwilą upaństwowienia Fabryki Maszyn Rolniczych, sytuacja ta uległa znacznej poprawie. Jeszcze przed uruchomieniem wszystkich działów przystąpiono do szerszej, nie stosowanej tu dotychczas produkcji. Fabryka zaczęła wytwarzać gotowe maszyny. Wieś otrzymuje stąd coraz więcej kieratów, wialni, opielaczy i sieczkarń.

Magazynier ***Kazimierz Urbanek*** *pracował* jako ślusarz u Makowskiego.

— **Przed wojną** — opowiada on — **Makowski płacił wykwalifikowanemu ślusarzowi nie więcej,** ***niż 2 do 3 zł. dziennie.*** **Jednak dobrych fachowców zatrudniano tu niewielu.** Większość załogi **stanowili uczniowie. Praktykant otrzymywał 50 gr. do 1 zł. na dzień.** Z chwilą, gdy kończył się czas terminu — **wykwalifikowani już robotnicy najczęściej byli zwalniani z pracy.**

Fabrykant Makowski wolał zatrudniać uczniów i **płacić im 50 gr. Prawo w Polsce burżuazyjnej było dla bogaczy.**

Takie koleje losu przechodziła znaczna większość pracowników w zakładach Makowskiego. Do nich należeli: **Urbanek, Augustyniak, Grochowski, Tucholski i inni.** Są oni dzisiaj wzorem dla załogi Fabryki Maszyn Rolniczych w Piątku. Kazimierz Urbanek z dumą wyraża się o zakładzie, jako o socjalistycznej własności całej załogi.

Niestety, nie wszyscy pracują tak ofiarnie, jak Urbanek, a dowodem tego jest niewykonywanie planów produkcyjnych przez załogę.

Na przykład w kwietniu br. plan wypełniono w 90 proc., w maju zaledwie w 78 proc., w czerwcu w 70 proc.

Przyczyny zła należy szukać w małym uświadomieniu załogi. Większość pracuje tu po staremu, tak jak za Makowskiego.

Organizacja partyjna, która liczy 12 członków, nie potrafiła wyjaśnić robotnikom zmian, które zaszły w Polsce Ludowej. **Nie umiała wpoić w nich twórczego ducha entuzjazmu pracy.**

Również i rada zakładowa nic nie zdziałała dla rozwinięcia ruchu współzawodnictwa pracy. W Fabryce Maszyn Rolniczych nie organizuje się też narad wytwórczych.

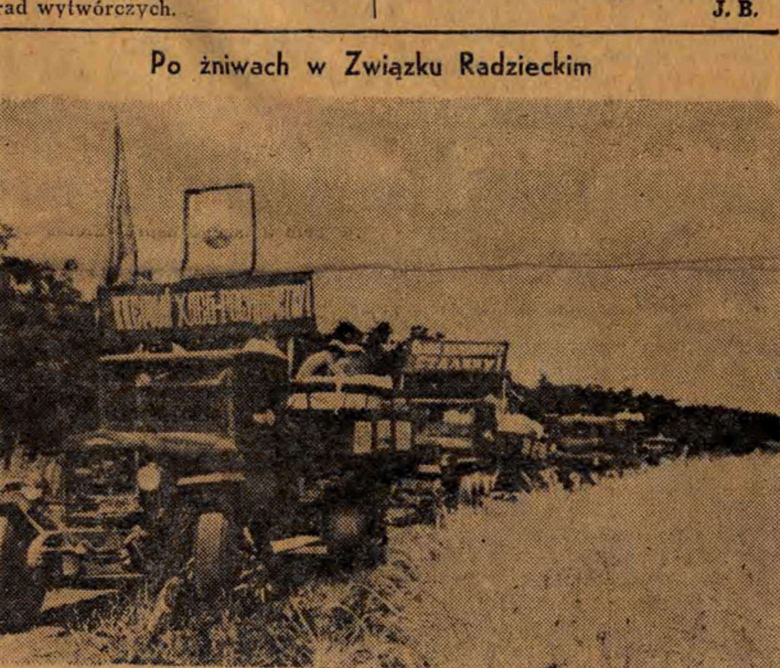
Tego rodzaju niedomagania **nie** wpływają, rzecz jasna, na usuwanie błędów i niedociągnięć. Organizacja partyjna winna wyciągnąć właściwe wnioski z dotychczasowych braków.

Tylko drogą szerokiej akcji uświadamiającej, drogą wciągnięcia do tej pracy rady zakładowej oraz organizacji młodzieżowej, można będzie zlikwidować dotychczasowe poważne usterki.

Wieś czeka na narzędzia rolnicze.

J. B.

Po żniwach w Związku Radzieckim



Kolumna samochodowa z kołchozu im. Feliksa Dzierżyńskiego w okręgu Grigorjopolskim Mołdawskiej Republiki Radzieckiej wiezie ziarno z nowych zbiorów.

Trzeba organizować narady wytwórcze

Od czasu wyborów nowej rady zakładowej, to jest od marca br., w ZPJ im. Wróblewskiego nie zwołano ani jednej narady wytwórczej w oddziale tkalni oraz w wykończalni. Zakłady nasze w ostatnich miesiącach borykają się z poważnymi trudnościami przy wykonaniu planów produkcyjnych. Jasne jest przecież, że planów nie realizuje rada zakładowa, ani dyrekcja zakładu, lecz cała załoga, która powinna mieć możność wypowiedzenia się o różnych niedomaganiach i wspólnie z kierownictwem wysuwać wnioski, mające na celu usunięcie dostrzeżonych błędów.

Robotnicy nasi już niejednokrotnie wykazali wiele inicjatywy i ofiarności przy podejmowaniu zobowiązań. Trzeba więc wykorzystać wielkie siły i rezerwy, które tkwią w naszym zakładzie.

Mimo moich kilkakrotnych interwencji rada zakładowa pozostaje głucha na wszelkie żądania pracowników i już wielki czas, aby „wyszła zza biurka” i przystąpiła **do** organizowania narad wytwórczych w oddziałach produkcyjnych.

ANTONI GŁOWACKI
ZPJ im. Wróblewskiego

Przepisy o planowym skupie zboża należy w pełni wcielać w życie

Wszystkimi drogami polnymi i szosami jadą wozy naładowane zbożem do punktu zsypu w Dąbrowie Zielonej w pow. radomszczańskim. Ziemie są tam raczej liche, ale na skutek dostarczenia chłopom pod dostatkiem nawozów sztucznych i większej ilości maszyn rolniczych, zboże obrodziło tego roku dobrze.

Dzięki wykorzystaniu maszyn przy sprzęcie i omłotach, poważna ilość zboża znajduje się już w workach.

Przed gminnym punktem zsypu stoi długi sznur wozów. Magazynier **Stefan Osadnik** pracuje bez wytchnienia. Zarząd GS nie przydzielił mu nikogo do pomocy. Sam więc pomaga chłopom przy zdejmowaniu worków z wozów, waży, sprawdza gatunek i jakość zboża, wreszcie wypisuje kwity. Na jednego — to zbyt wiele obowiązków. Jest to niewygodne dla chłopów, bowiem chociaż Stefan Osadnik nie szczędzi sił, chcąc jak najlepiej i jak najszybciej ich obsłużyć, to jednak te manipulacje muszą trwać długo, co niecierpliwi przyjeżdżających ze zbożem.

Hamująco na przebieg skupu zboża wpływa niezrozumienie dekretu o planowym skupie zboża przez pracowników Prezydium GRN. Małorolny chłop z gromady Dąbrowa Zielona, **Franciszek Kuras,** otrzymał zawiadomienie, iż ma odsprzedać państwu 236 kg zboża. Franciszek Kuras jednak odstawił trzy tuczniki ponad normę, przewidzianą dla jego gospodarstwa, zaś dekret o planowym skupie zboża wyraźnie przyznaje zniżkę po 100



Franciszek Kuras z gromady Dąbrowa Zielona zładowuje na punkcie zsypu przywiezione do sprzedaży zboże.

kg zboża za każdą sprzedaną ponad normę sztukę trzody chlewnej. Jednak referent podatkowy Prezydium GRN w Dąbrowie Zielonej dotychczas tych przepisów nie przestrzega. Tłumaczy to tym, że nie otrzymał jeszcze instrukcji, czy zniżka 100 kg zboża należy się do każdej sztuki, sprzedanej ponad plan, czy też dotyczy ogólnie wszystkich dostarczonych sztuk. Oczekuje więc na specjalny okólnik z Prezydium PRN w Radomsku.

Trzeba stwierdzić, że chłopi lepiej zrozumieli przepisy tego dekretu, gdyż są one jasne i nie nastręczają wątpliwości.

Franciszek Kuras wypełniając apel rządu ludowego, nie czekał na wyjaśnienia z GRN, lecz mimo przysługującej mu zniżki, sprzedał państwu 300 kg zboża ponad plan. Za to powinien więc otrzymać premię, **Prezydium GRN nie stosuje jednak przepisów dekretu,** chociaż jest on obowiązującym prawem. Treść jego jest znana wszystkim chłopom, więc tym bardziej powinno znać ją Prezydium GRN, które powołane jest do realizowania wytycznych dekretu na swym terenie.

Nie bez winy jest tu Komitet Gminny, który **powinien kontrolować działalność GRN na odcinku skupu zboża i dopilnować, ażeby przebiegała ona zgodnie z założeniami dekretu. Trzeba więc z faktu tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wszelkiego rodzaju samowola, zniekształcająca przepisy dekretu, musi być z miejsca likwidowana, a w stosunku do winnych należy wyciągnąć odpowiednie, a nawet surowe konsekwencje. Każdy bowiem chłop ma prawo i powinien korzystać z dobrodziejstw dekretu.**

S. LEWANDOWSKI

Zobowiązania pracowników transportu ŁPRB

Pracownicy Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych postanowili przystąpić do współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach, aby w ten sposób lepiej i szybciej wykonać powierzone sobie zadania. Jako jeden z pierwszych zgłosił zobowiązanie kierowca **Jan Trojak,** który przyrzekł, w każdym miesiącu przejeżdżać 100 km. na zaoszczędzonej benzynie i oliwie. **Ob. Marasik,** elektryk samochodowy, postanowił skrócić o połowę czas wykonywania remontów, a konwojent, **ob. Podgórski,** poza swoimi obowiązkami pełnić pracę w brygadzie transportowej. Cenne zobowiązanie powziął również **ob. Kazimierz Rosół,** który skróci, wraz ze swą brygadą, czas wyładunków.

E. STRZELCZYK
ŁPRB

Gazeta zakładowa i jej aktyw

Moskiewska Fabryka im. Lenina wykonała swój powojenny plan pięcioletni w ciągu czterech lat i siedmiu miesięcy. Produkuje ona silniki elektryczne i inne maszyny, które zobaczyć można w kopalniach i szybach naftowych, w kołchozach i na budowlach ZSRR.

O życiu załogi fabryki informuje wszechstronnie **gazeta zakładowa** „Za bojewyje tempy” („O bojowe tempo”) Gazeta posiada liczny, bo aż 300-osobowy zespół korespondentów. Wszyscy korespondenci — to przodownicy pracy.

Gazeta trzyma stale rękę na pulsie życia fabrycznego.

Redaktorem gazety jest kierownik jednego z oddziałów, inż. Ałtuchow. Przegląda on wszystkie materiały, przygotowane uprzednio do druku przez dwóch współpracowników; następnie czytają je członkowie kolegium redakcyjnego, którzy ostatecznie decydują o wyborze materiału do najbliższego numeru. Kolegium redakcyjne składa się z 11 członków, wybranych na rok przez ogólne zebranie korespondentów robotniczych.

Pracą kolegium kieruje komitet partyjny fabryki. Rozpatruje on i zatwierdza plany miesięczne gazety, wskazuje na najdonioślejsze kwestie z życia fabrycznego i r[illegible], które gazeta powinna oświetlić, udziela instrukcji w sprawie poszczególnych akcji masowych.

Gazeta korzysta z pomocy korespondentów w jak najszerszym zakresie. Dwa razy na miesiąc organizuje **masowe inspekcje z udziałem korespondentów,** mające na celu ujawnienie przyczyn niedociągnięć w produkcji, udzielenie pomocy w ich usunięciu, wykrycie nowych rezerw. Tak np. jedna z ostatnich inspekcji miała na celu kontrolę jakości produkcji, ponieważ do oddziału montażowego wróciło kilka zabrakowanych silników. Redakcja natychmiast utworzyła brygadę korespondentów z udziałem doświadczonych robotników, majstrów, inżynierów. Brygada zapoznała się szczegółowo z warunkami pracy w oddziale montażowym. Artykuły krytyczne członków brygady ukazały się na łamach gazety. Dyrekcja fabryki uwzględniła je i podjęła bezzwłocznie środki zaradcze. Obecnie oddział daje wyłącznie produkcję najwyższej jakości.

Około 40 korespondentów robotniczych sprawdziło, czy w fabryce oszczędnie używa się metal. Korespondenci ujawnili poszczególne fakty rozrzutności, wskazali również na ewentualne źródła oszczędzania. I tym razem artykuł w gazecie dał pomyślne wyniki. Następne numery zawierały wiadomości o polepszeniu się sytuacji w tej dziedzinie.

Kiedy fabryka zaczęła produkować silniki elektryczne dla wielkich budowli komunizmu na Wołdze, gazeta zorganizowała w oddziałach specjalne placówki korespondentów i zaczęła zamieszczać krótkie operatywne doniesienia o biegu wykonania tych zaszczytnych zamówień. Wszelkie krytyczne uwagi oraz wnioski korespondentów były natychmiast uwzględniane przez kierownictwo fabryki.

Korespondenci często podchwytują inicjatywę przodowników i popularyzują ją na łamach gazety.

Spośród stałych korespondentów wysunęło się sporo ludzi, wykazujących zdolności literackie. W związku z tym przy redakcji gazety utworzono stowarzyszenie literackie, do którego należy obecnie 15 początkujących prozaików i poetów. Przewodniczącym stowarzyszenia jest szlifierz Wadim Ochotnikow, którego reportaże zamieszczane są również i na łamach gazet centralnych. Elektromonter Frołow jest autorem ciekawej powieści „Współzawodnictwo”, młody robotnik Jermakow pisze wiersze. Wszyscy prawie członkowie stowarzyszenia, nie przerywając pracy w fabryce, kształcą się w instytutach i liceach technicznych.

M. SZCZEŁOKOW.

Tygodnik „Świat” rozpoczyna druk rewelacyjnych pamiętników

W najbliższym 4 numerze tygodnika ilustrowanego „ŚWIAT” rozpoczyna się druk rewelacyjnych pamiętników generała Józefa Rybaka, pod tytułem: „Konfident S”.

Pamiętniki odsłaniają kulisy powstania „Legionów Piłsudskiego” i ujawniają tajniki wywiadu austriackiego i jego kontakty z przyszłymi „wodzami” sanacji.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA: Dziś o godz. 16.30 w lokalu przy Al. Kościuszki 4 odbędzie się odprawa I sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dnia 17 sierpnia br. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Wigury 4-6, odbędzie się seminarium dla organizatorów grup partyjnych.

Gmach Technikum Włókienniczego musi być jak najszybciej oddany do użytku

Budowę gmachu Technikum Włókienniczego przy ulicy Wróblewskiego 15 rozpoczęto przed dwoma laty. Zgodnie z harmonogramem robót, budynek, obejmujący internat i salę wykładową, miał być całkowicie ukończony i oddany do użytku w lipcu 1950 roku. Jednak ze względu na brak materiałów, termin nie został dotrzymany i dopiero na początku tego roku ukończono budowę okazałego czteropiętrowego gmachu. Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego przystąpiło do prac wykończeniowych.

Wstawiono już drzwi, okna, przeprowadzono urządzenia instalacyjne i mimo dość powolnego tempa robót zapewniono dyrekcję i słuchaczy Technikum Włókienniczego, że nowy rok szkolny 1951-1952 rozpoczną już w nowym gmachu.

Tymczasem Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego przerwało pracę przy zakładaniu podłóg, co znacznie opóźni zakończenie robót.

Słuchacze Technikum słusznie zaniepokoili się tym stanem rzeczy. Jeden z nich, tow. Przemysław Garczyński, napisał w tej sprawie list do redakcji.

Cóż się okazało? Ustaliliśmy, że chociaż na terenie budowy jest dosyć klepek bukowych na podłogi i chociaż ułożono ich do tej pory w gmachu ponad 3 tys. metrów kw., komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i CZPB, orzekła przed kilku tygodniami, że klepki bukowe są zbyt kosztowne i że należy je zastąpić płytkami ksylolitowymi.

Niewątpliwie ta zmiana umożliwia dokonanie znacznych oszczędności. Ale czy nie należało o tym pomyśleć wcześniej, aby nie ucierpiały na tym setki słuchaczy, którzy z rozpoczęciem roku szkolnego znajdą się bez internatu?

Nie wolno przeciągać w nieskończoność budowy internatu, tym bardziej, że słuchacze Technikum Włókienniczego zamieszkiwali dotąd internaty prowizoryczne, rozmieszczone w dziesięciu różnych punktach miasta, a wykłady w ubiegłych latach odbywały się w nieprzystosowanych do tego celu pokojach biurowych. Słuchacze Technikum w większości składają się z przodujących robotników i słusznie domagają się od CZPB oraz Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego większego zainteresowania budową przy ul. Wróblewskiego i najrychlejszego zakończenia robót tak, aby jeszcze we wrześniu w nowym gmachu rozpoczęły się normalne zajęcia szkolne.

Skończyć z zaniedbaniami przy remontach domów

Mieszkańcy posesji przy ulicy Kamiennej 16 jeszcze w ubiegłym roku zabiegali w Zarządzie Nieruchomości o wyremontowanie ich domu. W kwietniu tego roku przybyła komisja, około 15 maja zwieziono papę na pokrycie dachów. Wykonanie remontu zlecono spółdzielni budowlanej. Wobec tego wydawać by się mogło, że starania lokatorów domu przy ulicy Kamiennej Nr 16 uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Ale zobaczmy, jak przeprowadzane są roboty remontowe. Przypadkowego przechodnia, który wszedłby na podwórze wyżej wspomnianej posesji, poinformuje o jakości prac remontowych... panujący tu niebywały nieporządek. Zawalone papą podwórze, zepsuty ustęp, o naprawie którego nie pomyślano — to jeszcze nienajgorsze, co można dostrzec. Istnieją inne uderzające zaniedbania.

Wystarczy obejrzeć którekolwiek z mieszkań. U Franciszka Matczaka, na przykład, można przez wielkie szpary w podłodze swobodnie oglądać, co się dzieje u sąsiadów na dole. Przy silniejszym stąpnięciu chwieje się piec, ze ścian odpadają kawały tynku. Nie lepiej jest w mieszkaniach Antoniego Kowalskiego, Jana Banasiaka i wielu innych.

Tymczasem spółdzielnia budowlana, przeprowadzająca remont, zaczęła od zerwania dachów na wszystkich budynkach posesji. Zakładanie nowych desek i pokrywanie ich papą trwa niezmiernie długo. W czasie deszczu „toną" w wodzie nie tylko mieszkańcy najwyższych kondygnacji, lecz również lokatorzy niższych pięter.

Zamiast zająć się gruntownym remontem — wykonuje się drobniejsze naprawy w niektórych mieszkaniach. Są one przeprowadzane niedbale i opieszale, na przykład jedno sklepienie przy oknie na czwartym piętrze o długości 1,30 m murowano przez 8 godzin. Z remontem jest źle i nic nie wskazuje na to, aby miała tu nastąpić jakakolwiek poprawa. Toteż mieszkańcy są słusznie rozgoryczeni.

Sposób wykonywania remontu domu przy ulicy Kamiennej 16 nie jest wypadkiem odosobnionym. Wiele robót remontowych na terenie miasta uraga wprost elementarnym wymogom. Na przykład w posesji przy ulicy Składowej 13 rozpoczęto remont w czerwcu ubiegłego roku, a w listopadzie z niewyjaśnionych przyczyn... przerwano prace, pozostawiając nienaprawione drzwi, na wpół rozebrane komórki i dziurawe dachy.

Mamy obecnie pierwszą połowę sierpnia. Już wielki czas, aby do zagadnienia remontów podejść należycie, rzetelnie i usunąć dotychczasowe rażące niedociągnięcia.

Czytelnicy piszą

Wieczorem brak w sklepach pieczywa

Na terenie Łodzi czynnych jest wiele sklepów dwuzmianowych, otwartych od godziny 6 do 22. Byłoby to wielkim udogodnieniem dla ludzi pracy, gdyby sklepy te były należycie zaopatrzone w pieczywo. Niestety, w sklepach dwuzmianowych w godzinach wieczornych nie można otrzymać tak podstawowych produktów, jak chleb i bułki. Np. w sklepie PSS Nr 192 przy ul. Piotrkowskiej 29 z reguły nie dostaje się wieczorem pieczywa. Po co więc uruchamiać sklep na dwie zmiany, jeśli nie można w nim otrzymać wieczorem potrzebnych artykułów?

F. MARIAŃSKA.

Zamiast rumb — pieśni ludowe

W każdym kinie przed rozpoczęciem seansu nadawane są przez głośniki różne utwory muzyczne. Otóż, jeśli chodzi o kina łódzkie — usłyszeć tu można zawsze różnego rodzaju samby, slow-foxy, rumby i t. p.

Zupełnie inaczej jest w kinach w Związku Radzieckim. Jestem studentem i studiuję w Świerdłowsku. Jako miłośnik kina często uczęszczam tam na filmy. W kinach radzieckich przed rozpoczęciem seansu nadawane są przepiękne melodie ludowe i utwory znanych kompozytorów.

Czy nie można by zmienić w naszych kinach repertuaru muzycznego przed seansami? Mamy przecież tyle pięknych pieśni masowych i ludowych, które z powodzeniem mogłyby zastąpić grane obecnie w kinach „szlagiery".

KAZIMIERZ STRZAŁA.

Zakończenie kursów II stopnia

W lokalu Dzielnicy Śródmieście-Lewa odbyło się uroczyste zakończenie kursu II stopnia. Do absolwentów okolicznościowe przemówienie wygłosił II sekretarz KD, tow. Promiński, podkreślając, że na 20 kursach zostało wyszkolonych 600 towarzyszy, którzy w codziennej pracy wykorzystywać będą wiadomości i wskazania zdobyte na kursach.

Wśród słuchaczy wyróżnili się pilnością w nauce tow. tow.: Drużyński, Solarek, Bińkowska, Szurmak i Olczak. 30 towarzyszom, wyróżniającym się w nauce, wręczono nagrody w postaci książek. Po uroczystości został wyświetlony film pt. „Śpiew jest pięknem życia".

W Robotniczym Domu Kultury odbyło się zakończenie kursów II stopnia Dzielnicy Fabrycznej. Przedstawiciel KD, tow. Małecki, wygłosił referat, w którym podkreślił znaczenie szkolenia partyjnego, wskazał jak słuchacze powinni w swej pracy korzystać ze zdobytych na kursach wiadomości. Po referacie zabrał głos wyróżniający się słuchacz, tow. Karolkiewcz, który wyraził wdzięczność partii za umożliwienie mu wzbogacenia swej wiedzy. Wyróżniającym się słuchaczom wręczono nagrody książkowe. Następnie został wyświetlony film pt. „Wielka łuna".

Odpowiedzi redakcji

Lokatorzy posesji przy ul. Kilińskiego 67 — Budynki na terenie Waszej posesji przeznaczone są do rozbiórki i dlatego żaden remont nie będzie tu przeprowadzony.

Mieszkańcy domu przy ul. Słonecznej Nr 4 — W Waszej sprawie winniście zwrócić się do Prezydium RN w dniu przyjmowania skarg i zażaleń.

M. Olejniczak — Komitet blokowy, a następnie Zarząd Nieruchomości powinny rozstrzygnąć tę sprawę.

Ob. Łabentowicz — Komitet domowy winien we własnym zakresie usuwać drobne uszkodzenia. Niezbędne materiały przydziela odnośne Biuro Rejonowe Zarządu Nieruchomości.

Ob. ob. T. Pawlikowski i W. Kolczyński — Każdy przeszkolony wychowawca kolonijny jest potrzebny. Zgłoście się niezwłocznie do Wydziału Oświaty.

J. Jaworski — W celu wyjaśnienia sprawy zwróćcie się do kierownika Spółdzielni, ob. Lipowskiego, przy ul. Wysokiej Nr 22 w godz. od 8 do 16.

Ob. Olejnik — Brak odpowiedniego lokalu uniemożliwia natychmiastowe uruchomienie sklepu handlu uspołecznionego.

Ob. ob. W. Lewandowski, Sobczyński, L. Skonka, J. Chrzanowski, H. Brzozowski, Wiśniewski, M. Łabentowicz, M. Baranowska, Chęciński, I. Nowak, St. Orłowski, S. Michałowski, S. Wielicki, H. Łuczyńska, A. Szczepowski — proszeni są o osobiste zgłoszenie się do redakcji.

Spod zgrzebłarki

„Wszechwładna" maszynistka

Na ogół jest tak, że zadaniem maszynistek, zatrudnionych w różnych instytucjach i urzędach, jest pisanie na maszynach. Nie zdarza się, aby miały one poważny wpływ i na załatwianie spraw przez daną instytucję.

A jednak... w Odwoławczej Komisji Lokalowej przy ul. Narutowicza 6 panują inne obyczaje. Za przykład niech posłuży poniższa autentyczna historia, jaka wydarzyła się tam niedawno.

Ob. Jan Supera, posiadający pięcioosobową rodzinę, zamieszkuje jako sublokator przy ul. Zgierskiej 14 m. 17. W jednoizbowym mieszkaniu mieszka tam dziewięć osób. Ob. Supera złożył w ub. roku podanie do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z prośbą o przydzielenie mu mieszkania. Prezydium przesłało sprawę do oddziału kwaterunkowego DRN Łódź — Północ, ale tam odpowiedziano zainteresowanemu, że brak wolnych lokali uniemożliwia szybkie załatwienie tej sprawy. Ob. Supera znalazł mieszkanie i złożył na nie wniosek. Mieszkanie przyznano mu bardzo szybko, ale w międzyczasie zajął je ktoś inny. Sprawa powędrowała do Odwoławczej Komisji Lokalowej. W dniu 16 lipca br. odbyła się w Komisji rozprawa, a ob. Supera miał w przeciągu czternastu dni otrzymać pisemną odpowiedź. Upłynął miesiąc — a odpowiedź nie nadchodziła. Ob Supera udał się do Odwoławczej Komisji Lokalowej, gdzie poinformowano go, że odpowiedź pisemną dostanie nieprędko, gdyż... nie ma maszynistki! Wobec tego petent poprosił o odpowiedź ustną, ale oświadczono mu, iż jest to tajemnica i bez pisemka ani rusz!

I niech teraz ktoś naiwny usiłuje twierdzić, że maszynistka nie może wpłynąć na tzw. bieg urzędowania!

WALENTY CZÓŁENKO

W trosce o dzieci pracujących matek

W celu dalszego usprawnienia opieki nad dzieckiem, utworzony został przy Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka — **Centralny Ośrodek Dyspozycyjny**, który kierować będzie dzieci do wszystkich żłobków na terenie miasta, uwzględniając przy tym potrzeby robotnic, a więc odległość od miejsca zamieszkania do żłobka itp. Centralny Ośrodek Dyspozycyjny koordynować będzie wszelkie prace, związane z opieką nad dzieckiem.

Ruchoma wystawa BHP

W dniu dzisiejszym z Dworca Fabrycznego wyrusza w teren województwa łódzkiego wagon DOKP, w którym mieści się wystawa p.n. **„Bezpieczeństwo i Higiena Pracy"**.

Wystawa obejmuje kilkadziesiąt eksponatów, jak ubrania i urządzenia ochronne, książki i broszury z zakresu BHP oraz specjalną kabinę filmową.

Wagon zatrzymywać się będzie we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych w celu umożliwienia obejrzenia wystawy szerokiemu ogółowi społeczeństwa. Na miejscu wyświetlane również będą filmy oraz wygłaszane pogadanki z zakresu BHP.

Po obsłużeniu województwa łódzkiego wagon - wystawa wyruszy w podróż po całej Polsce. Cw.

Młodzież spółdzielni im. Lewartowskiego pracuje na zaoszczędzonym surowcu

Taśma młodzieżowa im. Walczącej Młodzieży Indochin w Spółdzielni Krawieckiej im. Lewartowskiego przystąpiła dnia 6 sierpnia do realizacji zobowiązania, podjętego na cześć III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. **Rozpoczęła 10-dniową pracę na zaoszczędzonym surowcu.**

* * *

Jest późny wieczór. Przed chwilą minęła godzina 22. Pustoszeją ulice miasta. Natomiast w Spółdzielni Krawieckiej im. Lewartowskiego tętni o tej porze życie, wre praca. Szybko stukocą maszyny krawieckie — w mgnieniu oka rośnie obok nich stos marynarek. Aż miło patrzeć na zadowolone, żywo uwijające się młode krawcowe.

— Zanim doszło do uruchomienia taśmy, mieliśmy niemało kłopotów — opowiada kierownik taśmy, członek ZMP **Sztajman**. Trzeba było przekonać kierownictwo spółdzielni, że dziewczyna bez wykształcenia zawodowego może wykonywać pracę krawiecką już po miesięcznym przeszkoleniu. Jednak trudność tę pokonaliśmy.

Taśma młodzieżowa im. Walczącej Młodzieży Indochin, w krótkim czasie, za wysoką wydajność pracy otrzymała sztandar przechodni. Taśma ta osiąga zawsze wysokie wyniki w produkcji.

Gorące były tu dni przed rozpoczęciem Zlotu. Pewnego dnia Wiesław Sobkiewicz, który osiąga 150 proc. normy, powiedział do kolegów: — „Musimy przecież uczcić godnie Zlot Młodych Bojowników o Pokój — musimy podjąć zobowiązanie produkcyjne".

Następnego dnia na zebraniu wystąpiła Daniela Jankowska: **„My, członkowie taśmy młodzieżowej, zobowiązujemy się na cześć Zlotu pracować 10 dni na zaoszczędzonym surowcu".**

Potoczyły się potem dni pełne wytężonej pracy. Młodzi krawcy i krawcowe pilnie uważali, aby zaoszczędzić jak najwięcej nici i taśmy konfekcyjnej. **Do dnia Zlotu zaoszczędzono 100 tys. metrów nici i 500 metrów taśmy.** — Będzie można na tym materiale przepracować pełne 10 dni — stwierdzili z zadowoleniem ZMP-owcy.

I tak to już od 6 sierpnia członkowie taśmy młodzieżowej nie pobierają z magazynu ani nici, ani taśmy konfekcyjnej. W ciągu 8 godzin pracy 85 marynarek zostaje uszytych z zaoszczędzonego surowca.

* * *

ZMP-owcy ze Spółdzielni im. Lewartowskiego mają też swoje kłopoty. Od dłuższego czasu nie wykonuje planu taśma spodniarzy. Powodem tego są utrudnienia, jakie spotyka młodzież ze strony kierownictwa technicznego i rady zakładowej. Oto co pewien czas kierownictwo techniczne albo członkowie rady zakładowej zabierają poszczególnych pracowników taśmy, kierując ich do innej pracy. Na skutek tego zespół młodzieżowy słabnie i nie może wykonać swego planu. Fakty te świadczą o niewłaściwym stosunku do młodzieży, która pracuje wzorowo i nie szczędzi swych sił dla wykonania zadań produkcyjnych.

J. CZUJ.



Brygada im. Walczącej Młodzieży Indochin przy pracy

Okiem korespondenta

NAPRAWIĆ POSADZKI

Gdy wchodzimy do oddziału przygotowawczego, lub do wrzeciennic, musimy się strzec potknięcia: w posadzce jest mnóstwo dziur. Na płytki do jej naprawy czekamy na próżno już od dwóch lat. Wytwórnia płytek „Terakota" we Wrocławiu utrzymuje, że możemy nabyć je za pośrednictwem Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Łodzi, a ta znów twierdzi, iż nie posiada na składzie płytek o potrzebnych rozmiarach.

I tak krąży pisemko za pisemkiem. Papier jest cierpliwy, ale niecierpliwy staje się robotnik, prowadzący wózek z przędzą po wybojach, gdyż utrudnia mu to pracę, a przędza spada na ziemię i ulega zabrudzeniu.

D. WODZISŁAWSKI
ZPB im. Sawickiej

BRAK UBRAŃ ROBOCZYCH

W zakładzie naszym odczuwamy brak dostatecznej ilości ubrań roboczych. Nie otrzymaliśmy dotychczas odzieży, przyznanej w rozdzielniku na II kwartał br., nie mówiąc już o III kwartale. Na nasze upomnienia w Biurze Wojewódzkim Centrali Odzieżowej odpowiadają, że centrala posiada na składzie tylko spodnie bez bluz.

Wnioskując z tego należy przypuszczać, że planowanie w Centrali Odzieżowej mocno niedomaga. Kierownictwo winno poddać to zagadnienie krytycznej analizie.

K. JANUSZKIEWICZ
ZPW im. Reymonta

UPORZĄDKOWAĆ PRZĘDZĘ

W oddziale przygotowawczym przędzalni naszych zakładów przędza porozrzucana jest po kątach i poniewiera się na sali, choć istnieje miejsce, gdzie można byłoby ją poukładać — chociażby na półkach pod ścianami, które stoją puste.

Niestety, kierownictwo nie zatroszczyło się dotąd o odpowiednie układanie przędzy, sądząc, widocznie, że wszystko jest w porządku. Warto jednak bardziej zatroszczyć się o cenny surowiec.

A. MAŁOLEPSZY
ZPB im. Harnama

CZY NIE MOŻNA PRZYSPIESZYĆ ROBÓT KANALIZACYJNYCH?

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane już od kwietnia br. prowadzi w naszym zakładzie roboty kanalizacyjne i do dzisiejszego dnia wykonało aż 50 mtr. wykopu (stanowi to 20 proc. prac).

Kierownictwo naszego działu inwestycji zwracało się do PRB o przyspieszenie robót, lecz nie otrzymało odpowiedzi. Tymczasem od blisko 4 miesięcy jezdnia obok fabryki jest całkowicie zablokowana.

Może Prezydium Rady Narodowej zainteresowałoby się pracą PRB i wpłynęło na przyspieszenie opieszałego tempa robót?

H. BOMBALSKI
ZPB im. PKWN

DZIEŃ ŁODZI

EGZAMINY WSTĘPNE NA POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ.

Egzaminy wstępne na Politechnice Łódzkiej rozpoczną się dnia 25 sierpnia br. o godzinie 9. O dopuszczeniu do egzaminów kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.

Niezależnie od tego listy dopuszczonych do egzaminów, z podaniem miejsca egzaminów, wywieszone będą w dniu dzisiejszym w rektoracie Politechniki Łódzkiej (gmach chemii), Żwirki 36.

EGZAMINY W PAŃSTWOWYM TECHNIKUM EKONOMICZNYM

Dyrekcja Państwowego Technikum Ekonomicznego w Łodzi zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego organizuje ostatni turnus kursu przygotowawczego dla powtórzenia materiału do egzaminu wstępnego na pierwszy rok Technikum.

Egzaminy wstępne do Państwowego Technikum Ekonomicznego w Łodzi, rozpoczną się dnia 22 sierpnia o godz. 16.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY i KINA

IM JARACZA — godz. 19 — „Granica"
POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
LETNI — godz. 20 — „Mąż i żona".

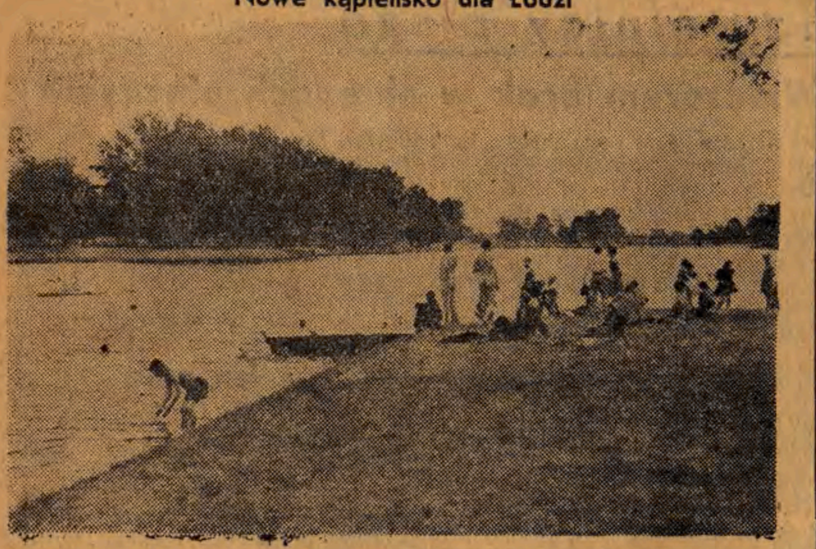
ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Zabawna historia", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Ślub z przeszkodami", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 26-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁ. GWARDIA (dla młodz.) „Zaklęta narzeczona", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Złote jezioro", godz. 18, 20.
POLONIA — „Jubileusz" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.
REKORD — „Maaret", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Awantura na wsi", godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Upadek Berlina" I ser., godz. 16, 20.
TATRY — „Było to w maju", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Romans z kontrabasem" godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Czerwony rumak" godz. 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — „Czerwony rumak", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 18 SIERPNIA 1951 R.

11.45 Głos mają kobiety, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Reportaż, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Pieśni polskie, 15.10 Muzyka, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Nowe nagrania płytowe, 16.30 Audycja dla młodzieży, 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 17.15 Koncert Małej Ork. PR. 18.00 Radiowy poradnik językowy, 18.15 Od naszych korespondentów, 18.25 Kwadrans muzyki operetkowej, 18.40 Pogadanka sportowa, 18.50 Reportaż aktualny, 19.00 Wszechnica Radiowa kurs II, 19.20 Koncert, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, 20.45 Wiadomości sportowe, 20.50 Koncert z Budapesztu, 21.30 Muzyka, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.25 Muzyka kameralna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Nowe kąpielisko dla Łodzi



W parku im. 1 Maja w Rudzie Pab. oddane zostało już do użytku największe w okolicach Łodzi kąpielisko i ośrodek sportów wodnych.

PORAŻKA CHORÓB

Podajemy poniżej w skróceniu artykuł A. Szarowa, zamieszczony w czasopiśmie „Literaturnaja Gazieta" Nr 85.

Wielkie plany, realizowane przez naród radziecki, przewidują — obok nawodnienia pustyń, osuszenia bagien, stworzenia nowych rzek, mórz, lasów — również **stopniową likwidację wielu niebezpiecznych infekcji.** Nastała epoka wytępienia wszystkiego, co szkodzi ludzkiemu zdrowiu i pracy.

W Związku Radzieckim na olbrzymich, tysiąckilometrowych obszarach bądź całkowicie opanowano **malarię,** bądź też obecnie się ją likwiduje. Potężne maszyny przekopują kanały, drenując bagniste obszary, samoloty rozpylają trucizny owadobójcze nad zbiornikami wodnymi, hodowcy ryb zarybiają je milionami maleńkich gambuzji, żywiących się larwami komarów i tępiących je w ten sposób masowo. Dopiero projektuje się olbrzymie hydrowęzły, przyszłe morza i kanały, a już autorzy projektów zwracają się do Ministerstwa Zdrowia po informacje, jak zaplanować przyszłe miasta i osiedla, aby i tam stworzyć **niezawodną ochronę przeciwko malarii.**

Czyż nie słuszniej jest **zwalczać drobnoustroje chorobotwórcze w przyrodzie,** w ich naturalnych ogniskach, aniżeli toczyć z nimi walkę dopiero w organiźmie człowieka? Opracowana przez prof. Pawłowskiego nauka o naturalnych ogniskach chorób stała się podstawą **„profilaktyki ofensywnej",** stanowiącej specyficzną cechę **radzieckiego systemu ochrony zdrowia.** Obok geologów i hydrologów na trasach przyszłych kanałów prowadzą badania bakteriologowie, parazytologowie i epidemiologowie.

Ludzie leczą samą ziemię. Niszczą ukształtowane w ciągu wieków drogi rozprzestrzeniania się infekcji. W Azji Środkowej miała charakter endemiczny **riszta,** ciężka choroba, wywoływana przez specjalną odmianę pasożytującej glisty. Słynny uczony prof. Isajew wykrył i zbadał miejsca, w których przebywają jaja glisty, opracował metody ich unicestwienia. **I riszta znikła z terytorium ZSRR.**

W miastach Anglii i Stanów Zjednoczonych wielkie spustoszenia sieje **paraliż dziecięcy** (choroba Heine-Medina). Pozostawia ona ślady na całe życie w organiźmie. Wirus tej choroby jest nader odporny i utrzymuje się zwłaszcza w wilgotnych, pozbawionych światła ruderach wielkich miast. Oto dlaczego lekarze Londynu, Nowego Jorku i Chicago ponoszą porażki w walce z paraliżem dziecięcym, który u nas w ZSRR spotyka się niezmiernie rzadko.

Niedawno przez całą Europę przeszła **fala epidemii grypy.** Jej ofiarą padły dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. Podczas epidemii w wielkich miastach angielskich umierało codziennie około 2 tys. chorych. Jeżeli spojrzymy na mapę, to stwierdzimy, że granice rozprzestrzeniania się infekcji pokrywają się dokładnie z granicami krajów zmarshallizowanych.

Jeśli chodzi o nasz kraj, to dość szybko „poskromiono" w nim wirusa grypy. Tłumaczy się to nie tylko wysiłkami doskonale zorganizowanej i należycie przygotowanej armii lekarzy, lecz przede wszystkim **ogólnym wysokim poziomem zdrowotności ludzi radzieckich.**

Już wybitny epidemiolog rosyjski D. Zabołotnyj stwierdzał, że o realizacji środka przeciwchorobowego **decydują warunki społeczne.** Niemal dwa wieki upłynęły od chwili wynalezienia szczepionki **przeciwko ospie.** O ile jednak u nas — w ZSRR — ospę całkowicie zlikwidowano, to choroba ta istnieje po dziś dzień w Anglii, Holandii, Stanach Zjednoczonych, we Francji. **Śpiączka afrykańska** odegrała złowieszczą rolę w historii Afryki. Kiedy dzięki ofiarnej pracy uczonych udało się stwierdzić, że chorobę tę przenosi mucha tse-tse, wydawało się, że nadszedł kres tej chorobie. Rzeczywistość jednak zniweczyła te nadzieje. Do zniszczenia muchy tse-tse niezbędne są planowe, zakrojone na szeroką skalę roboty. Panujące w Afryce państwa imperialistyczne nie są bynajmniej zainteresowane w wydatkowaniu funduszów na przeprowadzenie tych prac.

W walce z niektórymi chorobami nauka nie znalazła jeszcze całkowicie skutecznych środków. Ale i tu szeroka sieć instytucji lekarskich, obejmujących cały kraj, pozwala redukować do minimum wypadki śmiertelne. Około 30 lat temu odkryto **wirusa odry.** Do tej pory jednak nie ma szczepionki, która działałaby równie niezawodnie, co szczepionka przeciw ospie. Najniebezpieczniejsza jest odra dla dzieci w wieku do lat dwóch. Należy więc uodpornić przeciwko wirusowi niemowlęta. System bezpłatnej pomocy lekarskiej pozwolił zastosować na szeroką skalę surowicę przeciwodrową, która zapewnia dziecku chwilową odporność.

Niedawno jeszcze samo słowo **„błonica"** budziło wśród matek paniczny lęk o życie dzieci. Błonica zaczęła znikać dopiero wówczas, kiedy męstwu i wiedzy poszczególnych lekarzy przyszły na pomoc siły radzieckiej organizacji ochrony zdrowia. Lekarze radzieccy wyprzedzają chorobę. Surowicę przeciwdyfterytową zaszczepia się natychmiast po powstaniu podejrzenia o dyfteryt.

Jeszcze w czwartym dziesięcioleciu naszego wieku dżuma płuc była chorobą w 100 proc. śmiertelną. Próby znalezienia skutecznych środków przeciwdziałających tej chorobie wielokrotnie kończyły się porażką. Medycyna światowa milcząco uznała to zadanie za nierozwiązalne. U nas jednak bez przerwy trwały badania. Bohaterscy uczeni przeprowadzali na sobie doświadczenia, kontrolując ten czy inny etap pracy. Obecnie zespół uczonych, pod kierownictwem Żukowa-Wereżnikowa, stworzył kompleksową metodę leczenia dżumy. Metoda ta wytrzymała najcięższe próby.

Tak oto na szerokim froncie toczy się **walka z drobnoustrojami.** Przypomnieliśmy tu jedynie niektóre epizody tych olbrzymich zmagań. Jej zadanie strategiczne nie ulega zmianie — pozostaje ona walką o **całkowite unicestwienie bakterii chorobotwórczych.** A taktykę walki doskonali się wraz z każdym nowym sukcesem nauki radzieckiej.

A. SZAROW

Kultura fizyczna i sport

Jeszcze jeden brązowy medal zdobyli nasi lekkoatleci

W ostatnim dniu Akademickich Mistrzostw Świata w biegu na 3000 m z przeszkodami startowali dwaj Polacy — Kuśmirek i Graj. Obydwaj pobiegli niżej swych możliwości i zajęli dalekie miejsca — 6 i 7.

Niezwykle emocjonujący i ciekawy przebieg miała sztafeta 4x400 m. Drużyna polska biegła w składzie: Mach, Lipski, Buhl, Korban. Najgroźniejszymi przeciwnikami Polaków były sztafety ZSRR i Węgier. Na pierwszej zmianie, biegnący doskonale Mach, wysunął się na czoło i jako pierwszy oddał pałeczkę Lipskiemu. Drugi Polak zdołał utrzymać przewagę. Na trzeciej zmianie Buhl pobiegł słabiej i dał się wyprzedzić biegaczowi radzieckiemu i węgierskiemu. Korban nie był już w stanie nadrobić straty i sztafeta polska przybyła jako trzecia. **Sztafeta polska ustanowiła w tym biegu nowy rekord Polski, uzyskując czas 3:17,2.**

Wyniki techniczne: 1) ZSRR — 3:16,0, 2) Węgry — 3:16,8, 3) Polska — 3:17,2.

W biegu sztafetowym 4 x 200 m. kobiet Polki zmieniały fatalnie, co wpłynęło w dużej mierze na słaby wynik. Zwycięstwo odniosła sztafeta NRD — 1:41,5, ustanawiając nowy akademicki rekord świata, 2) ZSRR — 1:41,7, 3) Węgry — 1:44,2, 4) Polska — 1:44,8, 5) CSR — 1:47,5.

Ostateczna klasyfikacja drużynowa w lekkoatletyce: 1) ZSRR — 412 pkt., 2) Węgry — 124 pkt., 3) NRD — 87 pkt., 4) CSR — 84 pkt., 5) Polska — 83 pkt., 6) Bułgaria — 14 pkt., 7) Rumunia — 12 pkt., 8) Finlandia — 8 pkt.

Piłkarze węgierscy zdobyli złoty medal

Złoty medal w piłce nożnej zdobyły Węgry, które w finale pokonały Rumunię 6:0 (4:0). W piłce nożnej kolejność drużyn jest następująca: 1) Węgry, 2) Rumunia, 3) Czechosłowacja, 4) Polska.

Ostatnie mecze w koszykówce

Ostatnie mecze w koszykówce męskiej przyniosły następujące rezultaty:

ZSRR — Węgry 87:64 (49:37), Bułgaria — Węgry 52:51 (po dogrywce meczu z poprzedniego dnia), CSR — Polska 69:40 (31:19), Bułgaria — Chiny 69:51 (32:24).

Końcowa klasyfikacja w koszykówce męskiej przedstawia się następująco:

1) ZSRR, 2) Bułgaria, 3) Węgry, 4) CSR, 5) Polska, 6) Chiny.

Klasyfikacja w koszykówce żeńskiej, która zakończyła się w dniu 14 bm. jest następująca:

1) ZSRR, 2) Węgry, 3) CSR, 4) Bułgaria, 5) Polska, 6) Finlandia, 7) Włochy.

Triumf młodych kolarzy w Jeleniej Górze

WROCŁAW. — Rozegrane w Jeleniej Górze zawody kolarskie o górskie mistrzostwo Polski zgromadziły na starcie 56 czołowych kolarzy polskich. Zabrakło jedynie chorego Hadasika oraz zawodników startujących na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie.

Mistrzostwa zakończyły się sukcesem młodych mało znanych kolarzy. Na 110-kilometrowej trasie z Jeleniej Góry przez Świeradów, Szklarską Porębę, Karpacz i z powrotem rozegrała się zacięta walka, z której zwycięsko wyszedł młody zawodnik Stantko (Gwardia — Katowice), zwyciężając w czasie 3:19,30, 2) Chwiendacz (Górnik — Mysłowice) 3:19,31, 3) Drążkowski (Gwardia — Szczecin) 3:19,31, 4) Wrzesiński (Kolejarz — Warszawa) 3:19,32.

II liga piłkarska

Wyniki spotkań z dnia 15 bm. w grupie II:

Spójnia (Warszawa) — Włókniarz (Radom) 1:0 (1:0).

Włókniarz (Chodaków) — Gwardia (Warszawa) 2:2 (2:1).

Kolejarz (Olsztyn) — Gwardia (Białystok) 1:0 (1:0).

OWKS (Lublin) — Włókniarz (Widzew) 4:2 (4:0).

* * *

W Tomaszowie odbył się mecz piłkarski o wejście do drugiej ligi. Przeciwnikiem miejscowej „Spójni" był „Włókniarz" I B z Łodzi.

Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy w stosunku 3:2 (1:1).

Na półce z książkami

Nagrodzone książki dla młodzieży

Dwie spośród tegorocznych nagród państwowych przypadły książkom dla młodzieży: jedną z nich jest **„Ogniwo" — Janiny Broniewskiej,** drugą **„Uczniowie Spartakusa"** — Haliny Rudnickiej.

„Ogniwo" — Broniewskiej, która ma już w swym dorobku szereg cennych utworów dla młodzieży, jest powieścią z życia harcerskiego na obozie letnim. Cechą wyróżniającą, a zarazem wartością zasadniczą tej książki jest **bliskie i ścisłe powiązanie jej treści z życiem, z zagadnieniami aktualnej polskiej rzeczywistości, wobec której harcerskie „Ogniwo" nie zajmuje bynajmniej postawy jedynie biernego obserwatora.**

Harcerze, ukazani przez autorkę w toku żywej, wesołej, a miejscami nawet sensacyjnej opowieści, nie spędzają swych wczasów na próżniactwie i pustych zabawach. Przeciwnie, kierowani poczuciem koleżeństwa i świadomości społecznej, wchodzą w bliskie kontakty z mieszkańcami wsi, pomagają im w pracy, organizują „przedszkole" dla dzieci wiejskich, ba, nawet przyczyniają się dzielnie do wykrycia i unieszkodliwienia grasującej w okolicy szajki bandyckiej, złożonej z kułaków i wykolejeńców. W sposób dostosowany do ram powieści młodzieżowej nie pominęła autorka w swej narracji takich kluczowych zagadnień bieżącej rzeczywistości, jak **wykonanie Planu Sześcioletniego i walka o socjalistyczną przebudowę wsi — uwydatniając przy tym rolę partii i ZMP w praktycznym rozwiązywaniu tych najważniejszych spraw dzisiejszej doby.**

* * *

Autorka drugiej z nagrodzonych książek dla młodzieży — **Halina Rudnicka** — sięgnęła w swej powieści do tematyki historycznej, opisując w sposób barwny, interesujący i potoczysty — **słynne powstanie gladiatora — Spartakusa przeciwko rzymskim wielmożom i właścicielom niewolników** (74 r. przed naszą erą).

Powieść Rudnickiej odznacza się umiejętnie splecioną fabułą i poważnymi zaletami narracyjnymi, świadcząc zarazem przekonywająco o historycznej erudycji autorki. Mimo klęski Spartakusa, finał powieści — w perspektywie dni przyszłych — brzmi optymistycznie: bohater opowiadania — wierny żołnierz Spartakusa, młodziutki Kalias, ocala swe życie, by walczyć znowu, gdy nadejdzie pora, przeciwko krzywdzie i uciskowi ze strony gnębicieli ludu i właścicieli niewolników.

Autorka „Uczniów Spartakusa" — co na jej dobro zapisać należy — nie wyszła w tej powieści poza ramy prawdy historycznej i uniknęła szczęśliwie anachronizmu pojęć i idei, spotykanego dość często w powieściach o tematyce przeszłościowej — i to nawet pisanych niekoniecznie dla młodzieży. Mimo pewnych braków w przedstawieniu polityczno - społecznego tła rozgrywających się w powieści Rudnickiej wydarzeń, „Uczniowie Spartakusa" są bardzo interesującą i wartościową pozycją w zakresie naszej powojennej, niezbyt jeszcze zasobnej w walory treściowe, literatury młodzieżowej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*

Halina Rudnicka. „Uczniowie Spartakusa". Warszawa, „Nasza Księgarnia" 1951 — str. 294.

Janina Broniewska. „Ogniwo". Warszawa. Min. Obrony Narodowej, 1951 — str. 212.

W Nowej Hucie

W codziennej walce o plan

Ze zgrzytem obraca się bęben maszyny, co kilka minut wyrzucając strugi szarej mazi betonu do podstawianych taczek i wózków.

— Za gęsty, więcej wody!

Operator przekręca kran i pochyla się nad otworem bębna.

— Psiakrew...



Betonowanie szosy.

Woda nie leci, a sączy się wąziutkim strumyczkiem. Ktoś biegnie sprawdzić główny kran, ale tam jest wszystko w porządku. Widocznie przewód wodociągowy został gdzieś uszkodzony. Co robić? Wiadomo, trzeba przede wszystkim zawiadomić dyżurnego dyspozytora.

Jeżeli na jakiejś budowie, zatrudniającej nawet kilkuset pracowników, uszkodzona zostaje na przykład betoniarka, oznacza to stratę kilkunastu czy kilkudziesięciu roboczo-godzin. W Nowej Hucie, przy jej wielotysięcznej załodze, konieczna centralizacja prac i ich niezwykle ścisła zależność od siebie powodują, że każda awaria to strata setek lub tysięcy roboczo-godzin, to zagrożenie planu dziennego, trudne do odrobienia. Dlatego też tutaj specjalnego znaczenia nabiera kontrola planów dziennych, sprawa natychmiastowej interwencji na zagrożonym odcinku.

Dyspozytornia mieści się w budynku, położonym w samym centrum budowy. Dyżurują tu dzień i noc inżynierowie.

W tej chwili właśnie główny dyspozytor, **inż. Wojnarowski,** otrzymał meldunek o uszkodzeniu przewodu wodociągowego. Zapisuje czas awarii i dzwoni do pogotowia. Okazuje się, że monterzy znajdują się na dość odległym miejscu budowy i telefoniczne skomunikowanie się z nimi jest niemożliwe. Ale to nic. Cały teren jest przecież zradiofonizowany. Z dziesiątków megafonów płynie głos dyspozytora, wzywający monterów do natychmiastowego przerzucenia się na wskazane miejsce. Po pół godzinie napływa telefoniczny meldunek od grupy awaryjnej o naprawieniu uszkodzenia.

Cztery telefony ustawione na biurku dyspozytora, dzwonią prawie bez przerwy. Krzyżują się meldunki i dyspozycje.

— Hallo 20. W poniedziałek nie otrzymacie wywrotek. Przygotujcie się do tego. — Hallo 337. Proszę przygotować na jutro 12 wozów „stopięćdziesiątek". Będą pracowały przy wozie ziemi. Kto przyjął meldunek?... — Hallo, tu „Mostostal". Dźwig 25-tonowy wyskoczył z szyn.

Dyspozytor włącza megafony. — Uwaga, uwaga, pogotowie kolejowe uda się na obiekt 66 celem ustawienia dźwigu. Uwaga, uwaga, powtarzam...

— Uwaga prefabrykacja betonu. Załoga obiektu 64 ma przestoje z powodu braku betonu. Wzmóżcie wasz wysiłek, zwiększenie dostaw decyduje o wykonaniu planu...

Główny dyspozytor, inż. Wojnarowski, i jego zastępcy, **inż. inż. Kubik i Kura,** to chyba najpopularniejsze postacie na terenie budowy kombinatu. Znają ich tu wszyscy i wszyscy wiedzą, że w razie jakiejś trudności trzeba się do nich zwracać, a radę i pomoc znajdą natychmiast.

Na ścianie dyspozytorni umieszczony został duży napis: **„Naszym obowiązkiem — ofiarnie służyć sprawie planu, walczyć z minutami trudności. Waszym obowiązkiem — natychmiast zgłaszać nam trudności dnia w formie jasnej, zwięzłej, wykonywać bezzwłocznie polecenia dyspozytora".**

W tych kilku zdaniach mieści się cały sens, znaczenie i rola dyspozytora. Funkcji niezwykle ważnej, w kraju naszym prawie nieznanej, a szeroko stosowanej w Związku Radzieckim i która w niedalekiej przyszłości znajdzie niewątpliwie szerokie zastosowanie na każdej większej budowie czy zakładzie pracy.

* * *

Zaprojektowana przez radzieckich inżynierów, wyposażona w najnowocześniejsze radzieckie urządzenia, Nowa Huta stanowić będzie jeszcze jeden dowód bezinteresownej pomocy i współpracy narodów ZSRR z naszym narodem, a jej uruchomienie zamknie jeden z najważniejszych etapów naszej drogi do socjalizmu.

Kombinat rozciągać się będzie na przestrzeni wielu kilometrów, a poszczególne rejony pooddzielane zostaną od siebie pasmami zieleni.



Niespełna 3 minuty potrzebuje kopaczka na załadowanie auta.

W niczym nie będzie on przypominał kapitalistycznych ośrodków przemysłowych, budowanych w myśl zasady jak największego wykorzystania przestrzeni kosztem robotnika, zmuszenia go do jak największych wysiłków fizycznych. Tu przede wszystkim decyduje troska o człowieka, o zapewnienie mu jak najlepszych warunków pracy, o wyeliminowanie funkcji wymagających dużego nakładu siły fizycznej. Musi więc być jak najwięcej słońca, powietrza i zieleni. Poszczególne hale otoczone zostaną drzewami i trawnikami, każda posiadać będzie możliwie największą ilość okien. Wspaniałe maszyny i urządzenia ułatwiać będą pracę.

Elementem szczególnie rzucającym się w oczy przy budowie kombinatu jest wielkie nagromadzenie sprzętu mechanicznego. Pracują tu dziesiątki dźwigów różnego typu. Są więc olbrzymie „Derricki" i „Pitty", radzieckie CDK-1 i ZIS-y umieszczone na podwoziach samochodowych. Potężne dźwigi kolejowe wyładowują ciężkie elementy i transporty urządzeń dla kombinatu nadchodzące nieprzerwanym strumieniem ze Związku Radzieckiego. Dziesiątki aut-wywrotek i ciągników. Kopaczki zwykłe i czerpakowe, potężne spychacze



Beton na poszczególne obiekty dostarczany jest z centralnej fabryki betonu, gdzie pracują potężne „Regulusy".

i turnapule, transportery i betoniarki od 100-litrowych do 1.500-litrowych kolosów, używanych przy betonowaniu dróg.

Maszyny wykonują pracę tysięcy ludzi i to niezwykle szybkie tempo budowy kombinatu jest przede wszystkim wynikiem mechanizacji prac, olbrzymiego postępu technicznego.

* * *

Jest piękna sierpniowa, gwiaździsta noc. Nowa Huta tonie w powodzi świateł. Na bocznicach rozładowuje się przybyłe w godzinach popołudniowych wagony. Przesuwają się ramiona dźwigów. Ciszę nocy przerywają ostre gwizdy parowozów. Obok oddanej przed terminem w Czerwcu Lipcowym nowej szosy, pracują spychacze. Stalowe tarcze naciskają na zwały ziemi. Warkot motorów przechodzi w ryk. Gąsienice ciężkich maszyn wytłaczają głębokie bruzdy. Sterta piasku przesuwa się.

Dzień i noc wre praca przy budowie kombinatu i pierwszego socjalistycznego miasta — Nowej Huty. Mimo woli przychodzą na myśl słowa poety:

W starym Krakowie — stare dzieje,
Cała historia Polski w skrócie.
A obok rośnie, potężnieje,
Czas teraźniejszy — w Nowej Hucie.

J. KRYGIER.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: Redaktor naczelny 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 218-42, Dział wydań prowincjonalnych — 222-29, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81, Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 78 tel. 222-22, Administracja — 260-42, Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 94a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 296-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł. 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PDK „Ruch".
D-2-23280